

Dziś rozpoczyna się IV plenum KC PZPR

Dziś rozpoczyna się IV plenarne posiedzenie Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Tematyka dwudniowych obrad: „W trosce o wzrost roli POP w życiu społeczno-politycznym i gospodarczym Polski Ludowej”.

Pierwsze w dziejach partii plenum KC poświęcone podstawowym organizacjom zostało przygotowane przy ich twórczym i bezpośrednim udziale. Symbolicznym tego akcentem jest, że IV plenarne posiedzenie ma wyjazdowy charakter, toczy się będzie w środowisku wielkoprzemysłowej klasy robotniczej, w zakładach mechanicznych „Ursus” w Warszawie.

(PAP)

► Korowód przebierańców ► Koncert w hali widowiskowo-sportowej ► Bal studentów ► Imprezy sportowe

Finał Studenckiej Wiosny Kulturalnej '87

Od 6 maja trwa w Kielcach Studencka Wiosna Kulturalna '87. Od tego czasu w miasteczkach studenckich, w klubach, na obu uczelniach odbyło się wiele atrakcyjnych imprez kulturalnych, podczas których studenci zaprezentowali swój dorobek kulturalny, do Kielc zaprosili znanych wykonawców muzyki jazzowej, kabaretu itp.

Finał tegorocznej Wiosny Studenckiej odbędzie się dziś, jutro i w niedzielę. Dziś po południu ulicami miasta przejdzie studencki korowód przebierańców, który o godz. 17 dotrze do placu Obrońców Stalingradu, gdzie odbędzie się przekazanie studenckiej braci symbolicznych kluczy miasta. Wydarzenie to zostanie połączone z festynem, podczas którego na estradzie placu Obrońców Stalingradu wystąpią zespoły: „Nie ma żartów”, „Waweł” oraz teatr Wiktora Parkity. Wieczorem w holach Politechniki Świętokrzyskiej odbędzie się Wielki Bal Przebierańców z licznymi niespodziankami.

W sobotę o godz. 11.30 w miasteczku akademickim zorganizowany zostanie Turniej Rad Uczelnianych, a także sport na wesoło. O godz. 12 — otwarty turniej tenisa stołowego (sala gimnastyczna PS). Wieczorem w holach politechniki — kabaret (m.in. kabarety „Zaba”, „Pętla”, „Nasz”).

W niedzielę o godz. 11 na pl. Obrońców Stalingradu w Kielcach — kolejny festyn, podczas którego odbędzie się m.in.: kermasze staroci, książek, płyt i wydawnictw muzycznych, konkurs

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Relaks

Głcho Dnia



CENA 15 ZŁ

Nr 99 (3612) Kielce, piątek — niedziela, 1987-05-22-24 Rok XVII PL ISSN 0137-902X Nr ind. 35003



Nakrycie głowy niewątpliwie oryginalne, ale wsiąść w nim do autobusu raczej trudno.

CAF — Stefan Kraszewski

„Od Leśmiana do Staffa” w KMPIK

W „Moim klubie” spotkanie z poezją

„Czy pamiętasz jak głowę wynurzyłeś z boru
Aby nazwać mnie łką
któregoś wieczoru
Zawołana po imieniu
Raz przejrzałam się
w strumieniu —
I odtąd poznam siebie
wśród reszty przestworu...”

Za oknem normalny, uliczny gwar. Ludzie śpieszący do swoich spraw, trzymający się mocno ziemi, praktyczni i rozsadni, realni. A tu, w środku dużego miasta cisza, spokój, inny, nierzeczywisty świat. Świat poezji...

Sięgamy do Leśmiana. „Jakże uboga jest nasza współczesna rzeczywistość — mówił poeta. — Jak skostniała jest nasza mowa. Operujemy cudziymi słowami, tartymi zwrotami. Czy w ten sposób można opisać świat?” Dlatego w swej poezji stworzył na nowo pełen neologizmów

swoj własny język. Przy jego pomocy malował obrazy — symbole. Rzeczywistość jest czymś nieskończonym, co można poznać przez odczucie, przeżycie, a nie zrozumienie. Obrazy poetyckie Leśmiana są więc niejasne, zamazane, pełne tajemniczości. A człowiek wtopiony w całość istnienia żyje rytmem przyrody, pozostaje częścią natury dostępnej tylko wyobraźni i sennej marzeń. Jej wnętrze być może poznawalne jest dopiero po przekroczeniu progu śmierci.

Świat Leśmiana nie jest piękny, ludzie w jego poezji to brzydkie, kalekie stwory, ale jednocześnie pełne siły vitalnej. Dziwny, a czasem i niesamowity jest ten świat Leśmiana, ale jakże przyjemnie choćby na chwilę wejść do niego. A zna-

DOKOŃCZENIE NA STR. 2



Loteria Fantowa

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Podwyżka cen w Jugosławii

BELGRAD PAP. Od czwartku w Jugosławii obowiązują wyższe ceny mięsa, mleka i benzyny — odpowiednio o 20,8 proc. (średnio), 15 i ok. 26 proc.

Główną przyczyną podwyżki cen benzyny i produktów ropopochodnych były zmiany cen ropy naftowej na rynku światowym, kredytowy import tego surowca oraz spadek wartości dinara w stosunku do dolara (obecnie 596 dinarów za dolara).

Benzyna bezołowiowa kosztuje obecnie 345 dinarów za litr, natomiast litr oleju napędowego — 265 dinarów.

DOKOŃCZENIE NA STR. 2



Bohaterowie „Gwiezdných wojen” — Carrie Fisher i Mark Hamill.

Najlepszym prezentem na Dzień Dziecka — karnet

Przegląd filmów przygodowych w Kielcach i Radomiu

► Rozstrzygnięcie konkursu ► Od poniedziałku przedsprzedaż karnetów

Przed tygodniem ogłosiliśmy na łamach „Echa Dnia” konkurs na odgadnięcie tytułów pięciu filmów przygodowych, które prezentowane będą na wielkim przeglądzie filmów przygodowych w kinach Kielce i Radomia. Odbędzie się on na początku czerwca z okazji Dnia Dziecka, a przegląd w radom-

skim kinie „Odeon” i kieleckim kinie „Robotnik” organizują — redakcja „Echa Dnia”, OPRF oraz FilMOTEKA Polska w Warszawie.

A oto rozwiązanie konkursu:

- 1) „Gwiezdne wojny”
- 2) „Zorro”
- 3) „Dzieci kapitana Granta”

- 4) „W 80 dni dookoła świata”
- 5) „Wyzwanie dla Rob'n Hooda”

Na konkurs nadesłano około 200 odpowiedzi. Sporo kłopotów sprawiało niespodziewanie rozwiązanie zadania drugiego. Wiele osób zamiast „Zorro” podawało inne tytuły filmów („Fanfan Tulipan”, „Czarny Tulipan”, „Człowiek w masce”, „Jeździec bez głowy”). Najtrudniejsze o-

Komu indeks?

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

zabudowanie w biurach studiów i projektów budowlanych jako projektanci, konstruktorzy oraz w wykonawstwie budowlanym. Mogą również pracować jako kierownicy i inżynierowie budowy, inspektorzy nadzoru.

Wydział Elektrotechniki i Automatyki kształci magistrów inżynierów elektryków w zakresie dwóch specjalności: przetwarzanie i użytkowanie energii elektrycznej oraz automatyka i metrologia elektryczna. W przyszłości zostanie utworzona również trzecia specjalność — informatyka i eksploatacja maszyn cyfrowych. Podjęto także starania o utworzenie dalszej specjalności z zakresu inżynierii miejskiej. Będzie to budownictwo sanitarne i podziemne. Utworzenie tych specjalności, to kwestia najbliższej przyszłości, ale już w tej chwili studenci mogą pisać prace dyplomowe z zakresu tych dziedzin wiedzy.

Warto jeszcze dodać, że Politechnika Świętokrzyska jest uczelnią wyjątkowo dobrze wyposażoną w laboratoria i stanowiska badawcze. Przy uczelni istnieje międzyuczelniane centrum komputerowe, dysponuje ponad 50 własnymi mikrokomputerami do prowadzenia zajęć. W PS istnieje możliwość studiowania w trybie indywidualnym.

Atrakcyjność studiów na PS niewątpliwie podnoszą także praktyki zagraniczne. Dzięki współpracy uczelni z ośrodkami akademickimi w NRD, wszyscy nowo przyjęci studenci odbywają praktyki robotnicze u naszych sąsiadów, a studenci starszych lat — praktyki zawodowe w zakładach samochodowych „IFA”. W tym roku akademickim studenci PS w ramach wymiany wyjadą także na praktyki do Kijowa i Rostowa. Istnieje również możliwość wyjazdu na praktyki do krajów kapitalistycznych.

Absolwenci szkół średnich, którzy ubiegają się o przyjęcie na I roku studiów bezpośrednio po złożeniu egzaminu dojrzałości składają podania w szkołach, w których kończą naukę. Szkoły powinny przesłać udokumentowane podania do właściwych wydziałów w terminie do 30 czerwca.

Ważne dla turystów zmotoryzowanych

W związku z rozpoczynającym się sezonem turystycznym, Okręgowe Biuro Turystyki PZMot, Kielce, ul. Słowackiego 16, tel. 493-93, informuje, że do 30 września br. wydłużony został czas pracy biura. Obecnie obsługa klientów odbywa się w poniedziałki, środy, piątki i soboty robocze w godz. 7.30-14, natomiast we wtorki i czwartki 7.30-16.30.

Cytrusowe napoje z Pińczowa

Największe zakłady przetwórstwa owocowo-warzywnego na Kielecczyźnie — zakłady w Pińczowie — są rozbudowywane i modernizowane. Obecnie przeprowadzany jest montaż linii do produkcji cytrusowych napojów gazowanych. Ruszy ona w pierwszym kwartale 1988 roku.

Zakłady w Pińczowie z roku na rok zwiększają produkcję na rynek krajowy i na eksport. W br. zamierza się wyprodukować ok. 16 tys. ton przetworów, w tym 1000 ton koncentratu pomidorowego, 3 tys. ton dżemów i 2 tys. ton konserw warzywno-mięsnych.

WSP w Kielcach przyjmie w tym roku na pierwszy rok studiów 655 osób. Niewykluczone, że liczba miejsc jeszcze wzrośnie, ponieważ podjęto starania o zwiększenie limitów przyjęć. W tym roku będzie prowadzony nabór także na fizykę.

Obowiązujący w nowym roku akademickim system kwalifikacyjny — mówi prorektor Jan Mityk — stawia na młodzież zdolną, przydatną do zawodu nauki i życia. Szanse na indeks mają przede wszystkim ci, którzy zdadzą świetnie egzamin wstępny, wykazali się dobrymi wynikami na świadectwie maturalnym oraz posiadają predyspozycje do zawodu. Te ostatnie będą oceniane w czasie rozmowy kwalifikacyjnej. Osoby, które nie zostaną przyjęte, a zdadzą egzamin mogą iść do pracy na rok i podjąć studia zaoczne, a po roku przenieść się na studia stacjonarne.

Egzaminy wstępne na obu kieleckich uczelniach, podobnie jak i w całym kraju, rozpoczyna się 7 lipca.

W tym roku radomska Wyższa Szkoła Inżynierska im. K. Pułaskiego dysponuje 215 miejscami na pierwszych latach studiów. Na Wydziale Transportu rozdanych zostanie 70 indeksów, na Wydziale Mechanicznym 40 indeksów. Na unikatowym w skali kraju Wydziale Materiałoznawstwa i Technologii Obuwia jest 30 miejsc, zaś na Wydziale Ekonomiki i Organizacji — 35. Dodatkowych 40 miejsc jest w gestii uczelnianej komisji rekrutacyjnej, która w zależności od przeprowadzonych egzaminów (zdanych na oceny pozytywne) odpowiednio je rozdysponuje.

Jak nas poinformował dr inż. Jerzy Borycki z uczelnianej komisji rekrutacyjnej, w br. rekrutacja na Wydziale Mechanicznym i Organizacji będzie dysponowała dodatkowo od 15 do 30 indeksami. Przydzielone im na tym ostatnim wydziale uzależnione jest od uruchomienia specjalności o profilu — gospodarka żywnościowa. W tej chwili, jeszcze za wcześnie mówić o zgłoszeniu kandydatów na naszą uczelnię. Maturzyści jeszcze zdają egzaminy dojrzałości, nie wszyscy zdecydowali, gdzie będą dalej studiować.

W radomskiej WSI egzaminy w tym roku rozpoczyna się na studia stacjonarne 7 lipca i będą przeprowadzone według zasad analogicznych jak w roku ubiegłym. Uczelnia czeka też na decyzje resortu w sprawie uruchomienia kierunku pedagogicznego o profilu — wychowanie techniczne na Wydziale Mechanicznym. Absolwenci otrzymaliby tytuł magistra inżyniera. Nauka trwałaby pięć lat. Wstąpiłby o przyznanie na nowym kierunku 50 miejsc. Decyzja w tej sprawie powinna zapaść w najbliższym czasie.

(wim)

Wczoraj w kraju

21 bm. I sekretarz KC KPZR Wojciech Jaruzelski przyjął członka Biura Politycznego sekretarza KC NSPJ Hermann Axena, członka Biura Politycznego KC Ludowo-Demokratycznej Partii Afganistanu ministra spraw zagranicznych Afganistkiej Republiki Demokratycznej Abdula Wakila oraz ministra obrony narodowej CSRS, gen. armii Milana Vackovika, przebywającego z delegacją Czechosłowackiej Armii Ludowej z oficjalną, przyjacielską wizytą w Polsce.

Ruch uczonych na rzecz obrony pokoju, rozbrojenia atomowego i złagodzenia napięcia międzynarodowego Pugwash obchodzi 30-lecie. Z tej okazji 21 bm. na Zamku Królewskim w Warszawie odbyło się spotkanie polskiego komitetu tego ruchu z między-

narodową radą Pugwash i zaproszonymi gośćmi.

Rada Generalna Przejściowego Harcerstwa obradująca pod przewodnictwem gen. armii Floriana Siwickiego poświęciła swoje posiedzenie rozpatrzeniu przedsięwzięć mających na celu powiększenie skuteczności pomocy dla ZHP w jego różnorodnej działalności.

W zeszłym roku współpracę kulturalną prowadziło 25 placówek artystycznych Polski i ZSRR. W tym roku obejmie ona 146 instytucji kulturalnych. O sprawach tych mówiono na rozprawie w Warszawie pierwszym posiedzeniu międzynarodowej Polsko — Radzieckiej Komisji ds. Współpracy Kulturalnej i Naukowej-Technicznej.

W Warszawie kontynuuje obrady V Europejska Konferencja Żywnościowa. Dyskutuje się m.in. o roli żywności w powstawaniu chorób cywilizacyjnych a także chorób uwarunkowanych genetycznie.

Wiosna Kulturalna '87

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

piosenki dziecięcej, występy zespołów muzycznych.

O godz. 17 w hali widowiskowo-sportowej finał finałów — II runda turnieju „Kultura kontra turystyka” — koncert finałowy, podczas którego wystąpią m.in.: Krzysztof Matera, zespół „Wolosatki”, Andrzej Poniedziałki, Krzysztof Janusz, Oleg Grotowski, zespół rockowy „Magiczne Oko”, „Wawele”. Prowadzenie: Wit Chamera oraz Przemysław Predyger (bilety do nabycia podczas imprez na pl. Obrońców Stalingradu, przed koncertem w halę oraz w samochodzie na ul. Sienkiewicza).

reporterzy zanotowali:

Dzień Pracownika Gospodarki Komunalnej

Z okazji Dnia Pracownika Gospodarki Komunalnej oraz jubileuszów 60-lecia Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji i 35-lecia Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej, wczoraj w Radomiu odbyło się okolicznościowe spotkanie przedstawicieli władz politycznych i administracyjnych województwa z pracownikami służb komunalnych. Najbardziej zasłużeń otrzymali odznaczenia państwowe, regionalne i resortowe. Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski uhonorowano Kazimierza Goździa, krzyż kawalerski OOP wręczono: Teodorowi Kierzkowskiemu, Antoniemu Stepińskiemu, Tadeuszowi Szmerlińskiemu, Stanisławowi Tuzimkowi i Kazimierzowi Zagórzonowi. Załogom jubilatów życzenia i gratulacje przekazał wojewoda radomski, pik Alojzy Wojciechowski.

(wim)

Idea Października tematem wystawy filatelistycznej

W najbliższy poniedziałek, 25 maja o godzinie 11 otwarta zostanie w Domu Kultury ZM „Mesko” w Skarżysku-Kamiennym Wystawa Filatelistyczna — „Idea Października”. Protektorat nad wystawą, poświęconą uczczeniu 70 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej objął I sekretarz KW PZPR w Kielcach — Jarosław Motyka.

Na wystawie zgromadzono 84 eksponaty z 14 okręgów Polskiego Związku Filatelistów. Umieszczone w 4800 kartach wystawowych zawierają łącznie kilkadziesiąt tysięcy znaków pocztowych nawiązujących, m.in. do Rewolucji Październikowej i jej twórcy W. I. Lenina, walki o pokój i przyjaźń między narodami, osiągnięć gospodarczych, kulturalnych i społecznych różnych krajów. Prezentują także faunę, florę, telekomunikację, kolejnictwo, malarstwo itp. W dniu otwarcia wystawy stosowany będzie okolicznościowy datownik.

(kas)

Jak ratować Kamienną?

Było to niecodzienne spotkanie — do Starachowic przybyli członkowie prezydium miejskich rad narodowych z Ostrowca i Skarżyska, prezydenci miast, przewodniczący rad miejskich PRON, aby z udziałem przewodniczącego WRN, Ryszarda Zbręga i wicewojewody kieleckiego Edwarda Wojciecha ocenić stan ochrony środowiska i czystości wód rzeki Kamienną oraz ustalić plan przedsięwzięć dla ich poprawy.

Kamienna, która ma 156 km długości, w 56 procentach swego biegu posiada wody poza wszelką klasą czystości, praktycznie jest ściekiem. Oczyszczalnie w Skarżysku i Ostrowcu mają zdolność wielokrotnie niższą niż ilość odprowadzanych ścieków. Tylko w Starachowicach jest lepiej, ale to nie uratuje rzeki. Konieczna jest rozbudowa oczyszczalni, budowa zbiorników retencyjnych surowe kontrole i eliminowanie źródeł zanieczyszczeń.

(an)

Po poradę do psychologa

Zespół Opieki Zdrowotnej w Kielcach informuje, że w Poradni Medycyny Szkolnej przy ul. Manifestu Lipcowego 101 psycholog przyjmuje dzieci i młodzież w wieku 6-18 lat codziennie, w godz. 8-13 oraz we wtorki, środy, czwartki i piątki w godz. 15.40-19.

W „Moim klubie”

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

leżli się w nim ci, którzy w minioną środę 20 maja, przyszli na imprezę przygotowaną przez Wojewódzka Bibliotekę Publiczną, Kieleckie Towarzystwo Naukowe oraz KMPiK właśnie w siedzibie klubu przy ul. Rewolucji Październikowej. O Lesimianie i jego twórczości mówiła inaczej niż to pamiętamy ze szkolnych podręczników i bardzo interesująco dr Ludmiła Kowal-

czyk-Mroczkowska z kieleckiej WSP. A dzięki aktorom Teatru im. Stefana Żeromskiego ci, którzy tego dnia trafili do klubu mogli usłyszeć, jak jego poeta brzmiał naprawdę. Małgorzata Biesaga śpiewając poezję, a Edward Kusztal recytując przedstawił recital „W malinowym chruśniaku”. I było to duże przeżycie dla słuchających.

Są tacy, którzy sięgają po tomiki wierszy z wewnętrznej potrzeby, ale chyba większość z nas na co dzień tego nie robi. Warto byłoby więc, jeśli to możliwe w każdą środę o godzinie 11 zjechać do KMPiK, gdzie od 17 maja do 15 czerwca trwać będą spotkania z poezją „Od Leśmiana do Staffa”. Naukowcy, humaniści przygotowali cykl wykładów na temat twórczości Tuwima, Gałczyńskiego, Staffa i innych. Wojewódzka Biblioteka Publiczna natomiast ilustruje tę poezję wystawą książek pochodzących z jej własnych zbiorów.

Nie ma w nas tej zbożnej naiwności, że spotkania z poezją zachęca wszystkich do sięgania po nią — mówili organizatorzy — ale może choć od czasu do czasu ktoś weźmie do ręki tomik wierszy. A może... stanie się to nawiązką? Natomiast od jednej z uczestniczek spotkania usłyszałam przy wyjściu: — Miałam akurat trochę czasu i przyszłam przede wszystkim na kawę, ale i trochę z ciekawości. Teraz nie chce mi się stąd wychodzić...

(b)

Przegląd filmów przygodowych

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

kazało się jednak zadanie piąte. Tylko 17 osób prawidłowo wpisało „Wyzwanie dla Robin Hooda”, pozostałe zaś „Robin Hood”. „Przygody Robin Hooda”, „Strzały Robin Hooda” itp. Nagrody — w postaci kartoników na nasz przegląd — otrzymają więc wszyscy, którzy do wczoraj nadesłali prawidłowo wypełnione kupony. Z Kielce: Anna Świercz (ul. Manifestu Lipcowego 41c), Marta Kowacka (Na Stoku 35B/58), Beata Świercz (Manifestu Lipcowego 41c), Ewa Siaboszewska (Jagiellońska 27a/31), Mirosław Krzysztof (Romualda 7/29), Krzysztof Kolbus (Hoża 16), Ewa Szczepaniak (Żeromskiego 15/21), Katarzyna Kowalska (Działoszyce), Z Radomia: Małgorzata Wojcik-Ma-

leta (ul. Czackiego 37), Andrzej Jarząbkowski (Skarżyszew, ul. Słowackiego 97a), Jarek Zielce (Kusocińskiego 23/22), Anna Franaszek (Osiedlowa 10/7), Rafał Raehowski (Małeczewskiego 21/17), Barbara Kłosńska (Kusocińskiego 23/22), Tadeusz Piłat (Szewska 7/3), Maciej Kopyt (Chrobrego 19/30), Małgorzata Jaworska (Jedlnia-Letnisko, ul. Poprzeczna 3).

Katarzyna Kowalska z Działoszyce przetrzymała swój wygrany kartonik dla jednej z dziewcząt z kieleckiego Domu Dziecka. Oczywiście spełniły jej prośbę. Wszyscy nagrodzeni będą mogli odebrać kartony już od poniedziałku (25.V.) w redakcji „Echa Dnia” (Kielce pl. Obrońców Stalingradu 2) oraz w naszym oddziale w Radomiu (ul. Żeromskiego 58) u pani Krystyny

Neski lub red. Wiesława Maciejskiego.

Od poniedziałku (25.V.) rozpocznie się przedprzedaż kartonów upoważniających do obejrzenia wszystkich pięciu filmów w naszym przeglądzie. Cena jednoroboczej karton — zaledwie 300 zł (60 zł za jeden seans). Przedprzedaż rozpocznie się w kieleckim kinie „Robotnik” i radomskim „Odeon” o godz. 14.

Przypominamy, że przegląd filmów przygodowych odbywać się będzie w Radomiu w dniach 1-5 czerwca, a w Kielcach od 3 do 7 czerwca. Seanse o godzinach — 9, 12, 15, 18 i 21 (ten ostatni przeznaczony dla dorosłych widzów). Wszystkie filmy dozwolone są od lat 7. Zamówienia zbiorowe przyjmują kierownicy obu kin.

Nie można uciekać od ludzkich problemów...

Wśród wielu obowiązków posła do najważniejszych należy dyżur poselski. Posel może wtedy spotkać się z wyborcami w cztery oczy, zapoznać się z ich problemami, wysłuchać skarg, zażaleń, propozycji. Spotkania takie odbywają się raz w miesiącu. Ale lepiej już o tym opowie WIESŁAWA GÓZDZ, posłanka na Sejm PRL.

— Moje spotkania z obywatelami Radomia i województwa odbywają się w Urzędzie Wojewódzkim lub w Zarządzie Miejskim ZSMP. Powinny trwać 4 godziny, ale zwykle dyżuruję aż do skutku, tzn. dopóki mam interesantów. Poza tym podczas spotkań w terenie zawsze przewidziana jest godzina dla indywidualnych osób, które mają jakieś prywatne, albo też społeczne kłopoty.

— Czy dużo ludzi przychodzi podczas tych dyżurów?

— Przeciętnie około 15, ale bywa i więcej. Przychodzą ludzie w różnym wieku, wszystkich zawodów, z wieloma sprawami, toteż trudno szczerze i wyczerpująco porozmawiać ze wszystkimi w ciągu 4 godzin. Stąd też, jak już mówiłam, dyżur mój trwa aż do skutku.

— Z jakimi problemami najczęściej zwracają się wyborcy?

— Najwięcej, bo około 60 proc., to sprawy mieszkaniowe, czasami wręcz tragiczne, jak np. gdy człowiek (przeważnie kobieta) nie ma gdzie mieszkać, bo był współmałżonkiem zaanektował dla siebie cały dom. Poza tym sprawy rodzinne. Przede wszystkim rozwodowe, gdy chodzi o pomoc prawną przy podziale majątku, albo o poparcie strony słabszej w sądzie.

Zgłaszają się też do mnie ludzie, których nazwałabym Judymami, zapalczywi, społecznicy, którzy chcieliby zmienić oblicze miasta, którym leży na sercu budowa sklepów na ich osiedlach, przedszkoli, zakładanie żłobków czy dbanie o czystość na ulicach i klat-

kach schodowych, parkingach. Takim społecznikiem jest szef radomskiego Monaru. Chodzi mu przede wszystkim o uchronienie młodzieży od narkotyków i innych środków odwracających od życia, o stworzenie młodym ludziom alternatywy, otworzenie świata, który sam w sobie jest na tyle piękny, że środki zastępcze wydają mi się tu zbędne.

— Czy uważa pani, że dyżury poselskie są potrzebne, że spełniają swoją rolę?

— Posel nie może uciekać od ludzkich problemów. Przecież został powołany do pełnienia funkcji społecznej, wybrany przez ludzi i dlatego musi znać ich problemy i pomagać je rozwiązywać. Dodam, że dyżur poselski to najtrudniejszy, najcięższy fragment pracy posła, wymagający wielkiego wysiłku psychicznego, wznoszący się w sytuację, czasem straszną, drugiego człowieka.

— Dziękuję za rozmowę.

G. SASIN

Pochmurna „Wiosna Jazzowa”

Kielecka „Wiosna Jazzowa” jest imprezą na naszym terenie już znaną a mimo to Kielecki Klub Jazzowy do dnia koncertu sprzedaje ledwie

parę biletów. W takiej sytuacji słuszną była decyzja o przeniesieniu go w ostatniej chwili z filharmonii do małego Klubu „Pod Krechę”. Nawiasem mówiąc też nie wypełniono do ostatniego miejsca. Imprezy kulturalne w ogóle, a muzyczne występy w szczególności, drożeją w tempie zawrotnym i dochodzą do granic nieprzystępności. W Kielcach jednak udaje się je organizować stosunkowo tanio, najtaniej spośród wszystkich organizatorów w kraju. Tak było z „Blues Top 86” (też sprzedano tylko połowę biletów i to na koncert gwiazd naszej sceny, które jeszcze do niedawna ścigały pełne sale), tak było z „Wiosną Jazzową 87”, na którą można było wejść już za 200 złotych. A na dodatek posłuchać muzyki na wysokim poziomie. KKKJ zaprosił zespoły ze ścisłej czołówki młodej generacji, muzyków, z którymi można wiązać duże nadzieje, a przy okazji być spokojnym o przyszłość polskiego jazzu. Są znani z list dorocznych klasyfikacji „Jazz Top”, miesięcznika „Jazz Forum”, otrzymywali nagrody zespołowe i indywidualne na różnych festiwalach. Mowa tu o „Set Off” — Maciejem Strzelczyka, „Violin Meeting” — Henryka Gembalskiego, „Pick-Up” z Popkiem Koreckim, no i znanym z różnych, nie zawsze jazzowych formacji Piotrowskim. Ten zestaw uzupełnił zespół „Voo-Voo” Wojciecha Waglewskiego, który co prawda sporo eksperymentuje, ale są to poszukiwania nie mające z jazzem wiele wspólnego. Na koniec wystąpił jeszcze, w nocnym, klubowym muzykowniku ponownie Henryk Gembalski z nową formacją „Die Sacherhe”. I na taki koncert, na taką muzykę przyszło tak mało ludzi... Na pytanie: dlaczego? — nie znajduję odpowiedzi.

ska i już bardzo dojrzała. Sekcja instrumentów dętych (B. Duży, K. Popek, A. Korecki) brzmie doskonale, a całość w pełni profesjonalnie.

Imprezy zdominowała brzmienie skrzypiec, instrumentu, który do jazzu wszedł stosunkowo późno i do dzisiaj jeszcze nie wszyscy uważają go w pełni za odpowiadający stylistyce tego gatunku muzycznego. Co by o tym sądzić, „Pod Krechę” brzmienie skrzypiec nikogo nie raziło. „Set Off” z Maciejem Strzelczykiem gra muzykę spod znaku funky, bardzo komunikatywną i przywioicie wykonaną. Bardziej interesujący był występ zespołu trzech skrzypków: Gembalskiego, Galona i właśnie Strzelczyka („Violin Meeting”). Ten eksperyment się sprawdził, muzyka fajna i żywiołowo zagrana. Pewne wątpliwości i niejednoznaczne oceny wywołał koncert zespołu „Voo-Voo” Waglewskiego, którego nie dało się w zasadzie sklasyfikować. Chyba, że w kategoriach eksperymentu poszukiwań stylu łączącego różne gatunki i wpływy. Niezłe brzmienie, oryginalne pomysły muzyczne, rozbudowane instrumentarium i w ogóle nie dopracowana warstwa słowna. Fatalne teksty, które czasami wywołują autentyczny zgrzyt. Ale muzykę zespołu publiczność „Wiosny Jazzowej 87” i podczas koncertu dzień później we „Wspaku” (wystąpił „Voo-Voo” i Zbigniew Namysłowski z młodymi muzykami) przyjęła z uznaniem i ciepło.

I to tyle o imprezie, która dla kieleckiego środowiska muzycznego jest ważna i znacząca, która jednak w tym roku nie zainteresowała szerszej publiczności. Czyżby nad kieleckim jazzem tej wiosny zbierały się chmury?

(jan)

ZA ZASŁUGI DLA 1 WARSZAWSKIEJ ZMECHANIZOWANEJ DYWIZJI IM. TADEUSZA KOŚCIUSZKI

A. W środkowym, wgłębionym kręgu o gładkim tle, podzielonym na dwie połowy, po lewej stylizowany orzeł i daty: 1943-1973. Po prawej napis: ZA ZASŁUGI DLA WARSZAWSKIEJ DYWIZJI ZMECHANIZOWANEJ IM. T. KOŚCIUSZKI. Obrzeże z delikatną fakturą. R. Wgłębiony krąg podzielony na dwie połowy. Na prawej napis: LENINO/WAR/SZAWA/WAL/POMORSKI/BERLIN. Na lewej z lekka wgłębionej z delikatną fakturą — głowa Kościuszki w profilu. Na głowie czapka krakowska, pod szyją kokarda. Sygnowany: J. Markiewicz — N. Projektował i wykonał: Józef Markiewicz — Nieszcz. Kwadrat o wykręglonych bokach. Tombak patynowany 510 szt. 59x59 mm. Literatura: Medale Mennicy Państwowej, s. 126, poz. 473.

GENERAL ZYGMUNT BERLING 1896-1980

A. Na tle gładkiej faktury profil wprost popiersie Zygmunta Berlinga. R. W otoku napis: GENERAL ZYGMUNT BERLING. 1896-1980. W środku: Sztandar 1 DP. Na drzewcu z lewej strony data: 1943. Pod sztandarem napis: LENINO. Sygnowany: spleciony monogram Eg. Projektował i wykonał: Edward G. Tombak patynowany. 600 szt. śred. 70 mm. Literatura: Katalog Wystawowy Medali LWP 1943-1983 Kielce, s. 20, poz. 130.

Ludowe Wojsko Polskie w medalierstwie

44 rocznica powstania 1 DP im. T. Kościuszki

14 maja 1943 r. ukazał się komunikat o utworzeniu polskiej Dywizji im. T. Kościuszki w Sielcach nad Oką. A oto krótka historia utworzenia 1 Dywizji:

W końcu kwietnia 1943 r. Wanda Wasilewska skierowała do J. Stalina list z prośbą o okazanie pomocy w utworzeniu dywizji polskiej. 28 kwietnia przemawiając w imieniu ZPP przez radio, zapowiedziała utworzenie na terenach Związku Radzieckiego polskich oddziałów wojskowych.

W odpowiedzi na prośbę Związku Patriotów Polskich rząd radziecki wyraził zgodę na formowanie na terenie ZSRR polskiej Dywizji Piechoty im. T. Kościuszki. 8 maja 1943 r. w prasie ukazał się następujący komunikat:

„Rząd radziecki postanowił zadośćuczynić prośbie Związku Patriotów Polskich w ZSRR w sprawie utworzenia na terytorium ZSRR polskiej Dywizji im. Tadeusza Kościuszki w celu wspólnej walki z Armią Czerwoną przeciwko najazdom niemieckim. Formowanie polskiej dywizji już się rozpoczęło”.

Na rejon formowania oddziałów polskich zostały wyznaczone

obozy wojskowe w okolicach miejscowości Sielce nad Oką, w obwodzie riazzańskim. Zgodnie z decyzją Komitetu Organizacyjnego ZPP, stanowisko dowódcy dywizji objął płk Z. Berling.

6 czerwca 1943 r. dywizja liczyła 6.092 żołnierzy, 15 lipca — 14.380, a 20 lipca już 15.700 żołnierzy. Rozpoczął się żmudny proces zespалania tego zbiorowiska ludzi o różnorodnej drodze życiowej, pochodzeniu i poglądach w jednolity organizm wojskowy, świadomy swych celów i zdolny do wykonania skomplikowanych zadań bojowych.

Pomoc radziecka zapewniła pomyślne warunki formowania 1 Dywizji Piechoty im. T. Kościuszki. Otrzymała ona nowoczesną broń i umundurowanie. Do dyspozycji jednostki polskiej zostali również skierowani doświadczeni oficerowie radzieccy, przeważnie Polacy z pochodzenia. Pomoc kadrowa Armii Radzieckiej była wyjątkowo cenna, ponieważ jedną z głównych trudności formowania dywizji stanowił brak odpowiedniej liczby polskiej kadry oficerskiej i podoficerskiej.

Oto — zamknięte w historycznej pigułce faktów — dzieje powstania 1 Dywizji Piechoty — pierwszej jednostki ludowego

WP w Związku Radzieckim. Szła do kraju — i stąd do Berlina — pod sztandarem ufundowanym przez Związek Patriotów Polskich w dniu przysięgi w rocznicę grunwaldzkiego zwycięstwa. Szła drogą chwały: przez Lenino, przyczółek deblński, Warszawę, Wal Pomorski, Siekiery, kanał Hohenzollernów — aż do Reichstagu. Dwa lata po jej utworzeniu — nad Bramą Brandenburską zalopotała również polska zwycięska chorągiew.

Z tego samego miejsca, z którego we wrześniu 1944 r. patrzyli na płonącą Warszawę zdobywcy praskich przyczółków — spogląda dziś na odbudowaną Starówkę pomnik Kościuszkowca. Właśnie u jego stóp, w kolejne rocznice utworzenia 1 DP, 14 maja kombatan ci i żołnierze w złotych otokach składają hołd walczącym w tamte dni. Od trzech lat odbywają się tu żołnierskie spotkania pokoleń. Ostatnie odbyło się w ub. czwartek. Na grobie pierwszego dowódcy kościuszkowców — gen. Zygmunta Berlinga na cmentarzu Powązkowskim — złożono wianki kwiatów.

T. POLIK

Książka Marii Michalczyk „Diabeł Piątej Kolumny”, opisująca działalność hitlerowskiego superagenta na Kielecczyźnie i walkę polskiego podziemia w latach okupacji, wywołuje duże zainteresowanie i sporo dyskusji. Jedną z nich zorganizowano w kieleckim Klubie Nauczyciela, zapraszając autorów książki „Kielec w latach okupacji hitlerowskiej 1939 – 1945” Adama Massalskiego i Stanisława Meduckiego oraz uczestników zamachu na „diabła piątej kolumny” – Zygmunta Firleya „Kajtek” i Władysława Wiewióra „Skazaniec”. Duża sala klubowa była przepełniona...

Jednym z głównych nurtów przeszło 3-godzinnej dyskusji była sprawa ostatniego i wreszcie udanego zamachu na „diabła” Franza Wittka. Polskie podziemie zorganizowało na niego osiem zamachów, ale agent gestapo miał wyjątkowe szczęście, ponadto chodził w kamizelce kuloodpornej, zawsze z obstawą. Mieszkał w Kielcach przy ul. Focha (dziś Buczka) w pobliżu budynku gestapo i można go było zgłodzić tylko na krótkim odcinku ulicy. Wywiad Armii Krajowej dowiedział się, iż 17 czerwca 1944 roku Wittek zostanie przetrzycony do Hiszpanii. Zapadła decyzja o zlikwidowaniu agenta dwa dni wcześniej, 15 czerwca 1944 roku.



Zdjęcie zrobione w Kielcach, przy ul. Klonowej 3 (stały punkt kontaktowy między oddziałem „Gryfa” a „Artur” z wywiadu AK). Widoczni: ppor. „Nurek” – Kazimierz Smolak i Leokadia Chybówna (ps. „Iskra”, „Elka”) – łączniczka.

(Fot. ze zbiorów Ludwika Godka)

Te dni wspomina Zygmunt Firley „Kajtek”:

– Przygotowania do ostatniego już zamachu na Wittka prowadził sztab ludzi, m.in. „Wyrwa”, „Urban”, „Artur”. Od dawna obserwowano ruchy Wittka i wiedziiano, w którym miejscu należy go zlikwidować. Do akcji wyznaczono m.in. nas trzech, należących do komórki „Etaż”, a szefem naszej bojówki był Jan Kaleta. Zgodnie z zasadami konspiracji, nie znaliśmy szczegółów przygotowań do zamachu, mieliśmy być tylko wykonawcami wyroku śmierci, wydanego przez dowództwo AK.



Uczestnicy zamachu na Wittka – w kieleckim Klubie Nauczyciela. Od lewej: Zygmunt Firley „Kajtek” i Władysław Wiewióra „Skazaniec”.

A oto jak opisany jest sam zamach w książce „Kielec w latach okupacji hitlerowskiej 1939 – 1945”:

„Całością akcji dowodził „Nurek”. 15 czerwca zajęto punkt obserwacyjny w mieszkaniu p. Dąbskiej przy ul. Focha 15, skąd miano wyruszyć do akcji. Roz-

przewaga niemiecka doprowadziła walkę do tragicznego końca. Zginęli w niej „Nurek”, „Anyst”, „Biał” i „Sikorka”.

Nieco inaczej opisuje ostatnie godziny „Nurka” Maria Michalczyk w „Diablu Piątej Kolumny”:

„Pozostawiony przez „Kajtkę” w parku wśród krzaków sam zrobił sobie prowizoryczny opatrunek i z przygotowaną do strzału bronią czekał na ostatnie starcie z gestapowcami. Niemcom, którzy przeszukiwali cały park i najbliższe okolice zakątki ulic i domów, nie przyszło do głowy, że któryś z zamachowców mógł się ukrywać o niecałe sto metrów od miejsca zamachu w pobliżu ulicy Solnej.

altance i gdy przeskakiwałem przez płot, zostałem ranny w lewą nogę. Na drutach został mój płaszcz. Udało mi się przedostać do Nowego Światu, stąd do ogrodu Krzyszkiewiczza, potem przebiegałem się do ul. Klonowej, do Zygmunta Gajdy „Krzemienia”. Tu obmyto mnie z błota, a następnego dnia wywieziono do lasu, gdzie zoperowano mi nogę.

A co się stało z „Nurkiem”? Gdy Niemcy okrążyli i zaatakowali dom przy ul. Szydłowskiej, on zwinął się z kozetki, złapał gamona, angielski granat przeciwpancerny. Gdy do domu weszło trzech Niemców, rzucił w nich gamonem. Wszyscy zginęli...

ność z Londynem została na pewien czas przerwana.

Zdaniem dr. Stanisława Meduckiego, badającego sprawę zamachu na Wittka, likwidacja agenta 15 czerwca 1944 roku, była pospiesznie i źle przygotowana. Zamachowcy mieli na to tylko dwa dni, a więc za mało czasu. Nie zabezpieczono dokładnie drogi odwrotu rannych, jakby nie przewidziano, że mogą być ranni. Dlatego tak wielu poległo.

Jednym z nielicznych zamachowców, którym udało się uciec z życiem, był Zygmunt Firley „Kajtek”, który bezpośrednio zastrzelił Wittka. Wspominał:

– 15 czerwca 1944 roku, to był osłupiający dzień. Od rana padał deszcz. Długo czekał, aż u pani Dąbskiej i wreszcie po godzinie 10 Wittek pokazał się na ulicy... Najbardziej obawialiśmy się o obstawę w parku. Chłopcy z ubezpieczenia byli wystawieni na ciężką próbę, bo przecież obok nich przechodziło wielu Niemców. Mieli szczęście.

Spółród uczestników zamachu na Wittka ocalał także mój kolega z bojówki „Etaż” – J. Karaś „Karol”. W dwa miesiące po zamachu miał za zadanie szukać nowych ludzi dla naszej bojówki. 2 sierpnia 1944 roku koło Jaworzni zatrzymali go niespodziewanie żandarmi. Zawsze przechodził tamtędy i nigdy w tym miejscu nie legitymowano. „Karol” zastrzelił wtedy dwóch żandarmów i zaczął uciekać w kierunku Brusznicy. Był już jakieś 200 metrów od lasu, gdy wyszedł na niego pluton wojska. Niemcy skosili go z erkaemu.

Zygmunt Firley zapowiedział, iż niedługo ukaże się jego książka – wspomnienia z lat okupacji hitlerowskiej. Może wtedy dowiemy się więcej szczegółów o uczestnikach zamachu na „diabła piątej kolumny”?

T. W.

Tajemnice zamachu na Wittka

Jak zginął „Nurek”?

Przez cały dzień ciężko ranny „Nurek” leżał pod drzewem. Przed wieczorem przywołał do siebie przechodzącą ulicą Solną kobietę i powiedział jej, że jest ranny i czeka na pomoc. Załatwiła przyjazd dorożki, w której przyjechało po „Nurka” dwóch partyzantów należących do sekcji „Krzemienia”. Zawieźli go na melinę, którą był nieukończony domek przy ulicy Szydłowskiej. Czekal tam na nich „Artur”, aby wspólnie z „Krzemieniem” zdecydować, co robić dalej.

Jak naprawdę zginął dowódca zamachowców? Na to pytanie odpowiada Władysław Wiewióra „Skazaniec”.

– Byłem wśród ludzi ubezpieczających zamachowców. Od godziny ósmej czekaliśmy na wiadomości w okolicach parku. Mijały godziny. Obok nas przechodziło wielu Niemców, ale na szczęście nie zatrzymywali się przy nas. Dopiero około 10.45 otrzymaliśmy meldunek, że zamach został pomyślnie wykonany, że „Szarada” padł od ran, a „Nurek” ciężko ranny w kolaną wczółgał się do Siłnicy, pod drewniany mostek. Zebrał się w domku przy ul. Szydłowskiej, gdzie kapitan „Artur” kazał nam ratować ranne go „Nurka”. Był już wieczór, gdy udaliśmy się do parku i jakaś kobieta dała nam znać, gdzie jest „Nurek”. Znaleźliśmy go pokrwawionego i zabloconego i razem z „Jankiem” wzięliśmy go do dorożki. Jechaliśmy Solną i do Staszica w kierunku Sienkiewicza. Było już po 20.30. Siedziałem w dorożce obok „Nurka”, miałem biały płaszcz a pod nim pistolet maszynowy. Wyjeżdżając ze Staszica wpakowaliśmy się prosto na Niemców. Zaczęliśmy udawać pijanych, krzycałem na „Nurka”, że tak się spił. Niemcy śmiali się i przepuścili nas. Szczęśliwie dojechaliśmy do domku przy ul. Szydłowskiej. Był tam już lekarz, który opatrzył ranę „Nurka”. Proponowałem, żeby ciężko rannego przewieźć na Sieję, bo ta melina jest niepewna. Puściliśmy przecież dorożkarza. Kapitan „Artur” nie zgodził się na to.

Około 21.30 nagle odezwały się strzały. Dwóch naszych ludzi stojących przy oknie padło martwych. Ja przywarłem do podłogi i starałem się sięgnąć po karabin maszynowy. Zrozumiałem, że byliśmy otoczeni. Przy próbie ucieczki z domu zginął trzeci z nas. Kapitan „Artur” już nie było, bo wyszedł chwilę przed atakiem Niemców. Ja ze staniem w rękę wycołgałem się z domu. Otworzyłem ogień do Niemców.

Na miejscu zamachu

16 maja bieżącego roku uczestnicy pamiętnego zamachu na agenta gestapo Franza Wittka, dokonali wizji lokalnej w Kielcach u zbiegu ulic – Buczka, Złotej i Solnej oraz na terenie parku. W miejscu tym zamachowcy wykonali 15 czerwca 1944 roku wyrok podziemia na Wittka. W wizji lokalnej uczestniczyli także autorzy książki „Kielec w latach okupacji hitlerowskiej 1939–1945” – doc. dr Adam Massalski i dr Stanisław Meducki.



Z tej kamienicy wyszedł Wittek na chwilę przed zamachem.



Zygmunt Firley „Kajtek” (w środku) prowadzi ulicą Buczka do mieszkania, w którym ukryci byli zamachowcy.

Zdjęcia Al. Piekarski

Jakich następstw oczekują genetycy?

Niedawno przeprowadzono dokładną analizę poro-
dów u kobiet, które w czasie awarii i bezpośrednio po
niej przebywały w 30-kilometrowej strefie wokół Elek-
trowni Atomowej w Czarnobylu. Wyniki analizy nie
wykazały żadnych zauważalnych zmian w stanie zdro-
wia kobiet i noworodków, które mogło spowodować pro-
mieniowanie. Jak jednak zwiększyło się ryzyko
przyszłych pokoleń, gdyż trudno jest uwierzyć w to, że
tak wielka awaria nie będzie miała wpływu na ludzi
i środowisko?

Namnożyło się wiele spe-
kulacji na ten temat.
Wszyscy pamiętamy, na
przykład ubiegłoroczne sank-
cje i zakazy na wóz pro-
duktów rolniczych do krajów
zachodnich z państw RWPG.
„Zycziwa” propaganda prze-
strzegała przed jedzeniem
„napromieniowanych” artyku-
łów z krajów wspólnoty soc-
jalistycznej.

Aby wyjaśnić wiele wą-
tpliwości, o rozmowę po-
prosiłem przebywającego w
Czarnobylu profesora Wladi-
mira Szewczenkę. Jest on
kierownikiem laboratorium
genetyki ekologicznej Mos-
kiewskiego Instytutu Gene-
tyki Ogólnej AN ZSRR. W po-
łowie maja ubiegłego roku
stała filię laboratorium otwar-
to na peryferiach Czarnobyla
w miejscowym szpitalu.

— Władimirze Andriejewi-
czu, czy zaskakujący dla
was był faktyczny materiał,
otrzymany w efekcie analizy
następstw awarii w tutejszej
EA?

— Już w pierwszych dniach
po awarii i emisji substancji
radioaktywnych z uszkodzo-
nego 4 bloku, dałem ogólną
prognozę genetycznych nas-
tępstw. Za podstawę posłużyły
materiały z Komitetu Naukowo-
go ONZ do Spraw Oddziały-
wania Promieniowania Atomo-
wego. W ciągu ostatnich pię-
ciu lat aktywnie uczestniczę w
pracach tej międzynarodowej
organizacji. Jest ona najbar-
dziej autorytatywnym forum
uczonych, zajmujących się
wszelkimi możliwymi źródłami
promieniowania radioaktyw-
nego na Ziemi i ich biologicz-
nym oddziaływaniem. Chcę do-
dać, że żadnych nieoczekiwa-
nych lub jakichś dodatkowych
nieznanych nam wcześniej as-
pektów genetycznych nas-
tępstw awarii nie wykryto.

Od ponad 25 lat profesor
Szewczenko bada różnorodne
naturalne i stworzone przez
człowieka źródła promieniowa-
nia radioaktywnego. Mapa
promieniowania naturalnego
na Ziemi jest bardzo zróżni-
cowana. W wielu krajach, na
przykład na południu Francji,
stopień promieniowania natu-
ralnego jest wielokrotnie
większy od przeciętnego. W is-
tocie rzeczy, jest to gigantyczne
laboratorium przyrodnicze,
w którym przez całe dziesię-
ciolecia uczeni poznają oddzia-
ływanie promieniowania na
ludzi i przyrodę.

W pierwszym rzędzie uczo-
nych interesuje jakie mutacje
powstają u ludzi, jakie rodzi
się potomstwo, jak częste są
u nich choroby nowotworowe
i czy poronienia mają związek
z promieniowaniem. Takie ba-
dania od dawna prowadzi się
nie tylko w „przyrodniczych
laboratoriach”, ale i w tych
miejscach gdzie człowiek
sztucznie spowodował wzrost
promieniowania. Wśród tych
miejsc znajdują się przede
wszystkim Hiroshima i Naga-
saki, na które w 1945 roku A-
merkanie zrzucili bomby a-
tomowe.

Dawki promieniowania i genetyczne następstwa

Pierwsze dowody doty-
czące negatywnych nas-
tępstw zrzucenia bomb
atomowych pojawiły się na po-
czątku lat 60., kiedy to o-
pracowano metodę analizy
chromosomów człowieka i re-
jestracji mutacji genetycznych.
Pierwsze oceny dotyczyły cho-
rób nowotworowych oraz stu-
nia zdrowia nowo narodzonych
dzieci. Bardziej szczegółowe
badania, na przykład posz-
cęgólnych genów stały się
możliwe kilka lat temu. Dzie-
ki temu genetycy opracow-
wali powszechnie przyję-
tą międzynarodową metodolo-
gię oceny odległych genetycz-
nych następstw promieniowa-
nia atomowego, przyjętą przez
KN ONZ ds. OPA. To właś-
nie ona była podstawą ana-
lizy możliwego szkodliwego
wpływu awarii czarnobylskiej
na ludzi i środowisko.

— Obecnie, wykorzystując
tę metodykę, jesteśmy w sta-
nie z dużą dozą prawdopodob-
ieństwa określić wchłoniętą
przez organizm dawkę promie-
niowania — mówi Władimir
Szewczenko. — Jest to dla nas
niezwykle ważne, ponieważ
większość ludzi w 30-kilome-
trowej strefie wokół elektrowni
nie posiada dozymetrów. Przy
pomocy specjalnej analiza-
zy krwi, bardzo dokładnie u-
staliliśmy u prawie 400 osób,
znajdujących się w niebez-
piecznej strefie, dawki jaki-
ni nie posiadała dozymetrów.
Znając je, jesteśmy w stanie
określić oczekiwany efekt ge-
netyczny u każdego człowieka
lub u grupy osób.

— O czym dokładnie mówią
wyniki analizy?

— Dla mieszkańców Prype-
ci, dla przykładu, średnia daw-
ka promieniowania do począt-
ku ewakuacji wynosiła nie

więcej niż 14 radów (1 rad to
odpowiednik 1 rentgena). We-
dług danych KN ONZ ds.
OPA wynika, że napromie-
niowanie rodziców dawką 1
radu powoduje chorobę u 22
dzieci spośród 1 miliona nowo-
rodków. Podkreślę, że oddzia-
ływanie 1 rd na jednego czło-
wieka niemożliwe, jest do
stwierdzenia nawet najdokład-
niejszymi metodami. Doza ta
jest tak minimalna, że nie po-
wodzi żadnych fizjologicz-
nych czy też biochemicznych
zmian w organizmie, które
można by zarejestrować zna-
nymy obecnie metodami. Efekt
jednego rd można prześledzić
tylko w przypadku przebadania
miliona dzieci napromie-
niowanych rodziców.

Anomalia — bez promieniowania

Poprosiłem profesora W.
Szewczenkę o przyto-
czenie danych dotyczą-
cych spontanicznych anomalii
genetycznych, które nie zwi-
ązane są z promieniowaniem.
Badania w tym zakresie pro-
wadzone były w ostatnich la-
tach w kilku krajach. Najcen-
niejsze są wnioski, do których
doszli genetycy z USA, Kana-
dy i Węgier. Ci ostatni, dla
przykładu, przeprowadzili ba-
dania naturalnych anomalii
genetycznych, spotykanych do
70 roku życia człowieka.

— Według minimalnych da-
nych, które otrzymano w ka-
nadyjskiej prowincji Kolum-
bia Brytyjska, posiadającej
bardzo sprzyjające warunki e-
kologiczne — mówi profesor
Szewczenko — 10,6 proc. no-
worodków przychodzi na świat
z jakąś anomalią genetyczną,
która wyraźnie odbija się na
życiu i zdolnościach do pracy.
Mówiąc inaczej — 106 tysięcy
naturalnych anomalii gene-
tycznych na 1 milion nowo-
rodków. Proszę porównać te-
raz te liczby — 22 i 106.000.

Na zakończenie naszej roz-
mowy profesor Władimir
Szewczenko podkreślił, że a-
waria w Czarnobylu nosi lo-
kalny charakter i jakiegol-
wiek spekulacje o rzekomych
ciężkich genetycznych nas-
tępstwach nie posiadają ża-
dnych, ale to absolutnie ża-
dnych naukowych podstaw.

JURIJ SZPAKOW
(APN)

Można by powiedzieć, że AIDS to jeszcze jedna choroba
weneryczna, tyle tylko że nie można jej wyleczyć. Jest
to oczywiście duże uproszczenie, ponieważ obok stosun-
ków seksualnych istnieje i druga droga zakażenia, tzn. przez
wnikanie wirusów do tkanek zdrowego człowieka przez na-
ruszenie ich zakażoną strzykawką, skalpelem chirurgicznym,
dentystrycznymi kleszczami, igłami akupunktury, przez prze-
toczenie zakażonej krwi.

W Anglii została zakażona osoba opiekująca się Afrykańczy-
kiem, którego choroba została w końcu rozpoznana jako AIDS.
W tym samym kraju matka urodziła dziecko z niedorozwojem
fizycznym. W trzecim miesiącu życia została mu przetoczona
krew zakażona wirusem. Mimo to matka nie przestała się opie-
kować dzieckiem. Przebywała z nim w szpitalu, miała kontakt
z jego krwią i ropą, z wszystkimi wydzielinami. Przeciwciała w jej
krwi, świadczące o zakażeniu, pojawiły się dopiero po dwóch
latach.

Normalnie jednak podanie ręki, przebywanie w otoczeniu
zakażonego, nawet mieszkanie z nim nie zagraża zdrowiu in-
nych. Nie znaczy to, że nie należy stosować normalnych środ-
ków higieny. Wrogość i strach, jaki budzą u nas nie tylko
pierwsi chorzy na AIDS, ale ich bliscy, jest więc skutkiem
przede wszystkim niewiedzy, za którą ponoszą odpowiedzial-
ność władze sanitarne. Polska była w tym szczęśliwym po-
łożeniu, że choroba dotarła do nas później o osiem lat w
stosunku do pierwszych przypadków, jakie wykryto w Sta-

Nie straszyć AIDS — zapobiegać!

To nie musi być dzuma XX wieku

nach Zjednoczonych. Ten rodzaj „luksusowego” położenia
należało wykorzystać na upowszechnienie powiększającej się
ciagle wiedzy o tej chorobie. Tymczasem władze sądziły, że
Polska znajduje się na wyspie, do której AIDS nie dotrze.
Jednak dotarł i już zbiera pierwsze żniwo. A Polacy wiedzą,
że umarli na AIDS Rock Hudson, ale nie wiedzą, że jedyną
obroną jest zapobieganie. Bo nie ma lekarstwa na AIDS i pew-
nie długo nie będzie.

Polacy wiedzą, że jest to choroba homoseksualistów i narko-
manów, bo tak dzieje się na Zachodzie, że częsta zmiana partne-
rów homoseksualnych sprzyja prawdopodobieństwu zakażenia.
Ale u nas prawdopodobnie będzie inaczej. Chyba tak jak w Afry-
ce, gdzie liczba chorych kobiet i mężczyzn jest niemal równa.
Bo u nas nie ma, jak na Zachodzie, gett homoseksualnych, bo
więcej jest biseksów, w tym i męskich prostytutek, którzy nor-
malnie woleliby kobiety, ale za dolary nie zważają na pięć part-
nera.

Polacy traktują rodziny zakażonych AIDS (właściwie wirusem
HIV) jak zadżumionych, chociaż nie traktują podobnie chorych na
syfilis. Boją się, że dziecko z rodziny chorego zarazi całą klasę;
a matka (nb. potem się okaże, że wcale nie zakażona) cały od-
dział położniczy. Służba zdrowia przyjęła zasadę dobrovolności
w opiekowaniu się tymi chorymi. Co będzie, gdy liczba chorych
się zwiększy (a zwiększy się na pewno) i nie będzie chętnych do
opieki?

Drugą stroną tego ponurego medalu jest działalność prewen-
cyjna służby zdrowia. Otóż do 7 kwietnia przetestowano za-
ledwie co dziesiątego dawcę krwi. Część z tych dwudziestu
kilku osób, u których wykryto AIDS została zakażona prze-
toczoną krwią. Rząd podjął jednak ostatnio decyzję o zakupie
w II półroczu 630 tys. testów, a doraźnie, czyli już teraz, ma
być kupione pół miliona. Wystarczy więc na przebadanie
wszystkich krwiodawców i zostanie jeszcze trochę na testowa-
nie osób z grup szczególnego ryzyka.

Testy kupowane są za dolary i stąd cały problem. Resort
zapewnia, że i kadry, i aparatura są przygotowane (te same,
jakie biorą udział w testowaniu wirusowego zapalenia wątroby
tytu B), ale pewien obywatel Gdańska, gdy zyczył sobie
zbadać krew na obecność antyciał AIDS, został poinformowa-
ny, że najbliższa placówka, która może to zrobić, znajduje się
w Poznaniu.

Resortowy optymizm okaże się znacznie zawyżony, jeżeli
przypomniemy na przykład strzykawkę jednorazowego użytku.
Na Zachodzie w niektórych krajach narkomani otrzymują je
bezpłatnie, gdyż zagrożenie narkotykami jest nienormalnie
niższe niż AIDS. U nas strzykawkę brakuje nawet na od-
działach noworodkowych.

Cóż więc nam pozostaje? Wierność jednemu, zdrowemu par-
tnerowi. A jeśli cudzołóstwo, to tylko z prezerwatywami, któ-
rych starczy, przy najbardziej optymistycznych obliczeniach,
każdej parze na dwa razy w roku.

WIESŁAWA WANAT
(PAD)

Centrum Badania Opinii Publicznej o płacach

W drugim etapie reformy
gospodarczej kładzie się
olbrzymi nacisk na moty-
wacyjną funkcję płac. Postu-
luje się jak największe zróżni-
cowanie poziomu zarobków, a
więc płacenie dużo tym, którzy
rzeczywiście wydają pracę i
mało tym, dla których nie
starcza motywacji dla lepszej
pracy.

W świetle tych zamierzeń ciekawie przedstawia się wynik
badań przeprowadzonych przez
CBOS dotyczących opinii o wy-
sokości i poziomie zróżnicowa-
nia płac.

Okazuje się, że mimo dekla-
ratywnego poparcia dla zasad
II etapu reformy, pracownicy
są za małym zróżnicowaniem
zarobków. Aż trzech spośród
czterech ankietowanych robotni-
ków, prawie co drugi kierow-
nik uważają, że najlepsze są
nie większe niż dwukrotne róż-
nice w zarobkach.

Można przypuszczać, że taka
postawa jest wynikiem niewia-
ry w sprawiedliwy podział płac
i niestabilnej dotąd polityki cen.
Jest to niewątpliwie porażka
dotychczasowej polityki placo-
wej i cenowej.

Znacznie mniej dyskusyjną
sprawą są gazy dyrektorów: nie-
mał połowa robotników i 79
procent kierowników opowie-
działo się za przynajmniej cze-
terokrotną różnicą między najni-
szą płacą w przedsiębiorstwie a
wynagrodzeniem szefa.

Za małymi różnicami płac o-
powiadają się najczęściej kobie-
ty, robotnicy z wykształce-

nia, wynika wniosek, że
związki między płacą a pracą
są wciąż jeszcze niezbyt jasne
i oczywiste. Okazuje się bowiem,
że co trzeci robotnik uważa, że
wydajność pracy i jej uciążli-
wość nie mają żadnego wpływu
na zarobki. Połowa badanych
uważa, że nie można więcej za-
robić będąc sumiennym, zdyscy-
plinowanym i wykazując się
talentami organizatorskimi. Tyle

Egalitaryzm mile widziany

niem podstawowym i niskimi
dochodami. Zachowawczość tych
właśnie grup płynie z obawy o
dalszy spadek swoich dochodów
realnych w warunkach ostrych
kryteriów oceny II etapu refor-
my. Stąd też słuszna zdaje
się konieczność corocznej in-
deksacji dochodów, a więc ich
urealniania w zależności od po-
ziomu inflacji i stopnia spadku
dochodów realnych.

Niezmiernie istotna jest opi-
nia ankietowanych na temat:
za co płacić? Z tego fragmentu

samo robotników sądzi, że bez
znaczenia jest również staż pra-
cy, a w staraniach o wyższe
zarobki nie pomagają dobre
układy z przełożonymi. Te wy-
niki świadczą jednocześnie, że
w sprawach płacowych panuje
w dalszym ciągu obojętność de-
zoracyjna, a nowe reguły placo-
we nie zdążyły się jeszcze u-
kształtować w świadomości ro-
botników. Należy już teraz
spróbować odpowiedzieć na py-
tanie, czy w świetle wyników
tych badań możliwa jest refor-

ma systemu płac zgodna z za-
łożeniami i intencjami II eta-
pu? Pytanie jest tym bardziej
zasadne, że dotychczasowe wy-
niki wprowadzania zakładowych
systemów wynagrodzeń i nowe
zasady premiowania nie dopro-
wadziły do zamierzanych efek-
tów. Brak jest w dalszym cią-
gu większego zróżnicowania do-
chodów, a placowe kompromisy
musiały być bliższe zasadzie
„każdemu po równo” kosztem
płacenia za ilość i jakość.

To wszystko nie najlepiej pro-
rokuje efektem II etapu refor-
my gospodarczej, zwłaszcza w
dziedzinie placowej. Co więc
zrobić, aby zamierzenia II eta-
pu udało się zrealizować i zna-
lazły one poparcie robotników?

Jednym z podstawowych wa-
runków jest kompleksowa i ra-
dykalna reforma systemu eko-
nomicznego; druga strona me-
dalu są przecież ceny. Stąd też
bez zmiany polityki cenowej
również i płace będą trudne
zreformować.

JANUSZ KOCHANOWSKI
(„Interpress”)

Strach przed myszą

Fobie są formą nerwicy, charakteryzującą się chorobliwym wstrętem strachem czy lękiem przed pewnymi sytuacjami czy ideami. Lalki stwierdza, że fobie posiadają wszyscy, mogą one być jedynie lepiej lub gorzej zamaskowane, mniej lub bardziej dokuczliwe. Nie jest istotne, co może stać się obiektem fobii. Wykaz ich jest praktycznie niewyczerpany: wstręt do myszy, lęk przed burzą, pociągami, odrzą do kózki, chęć na mleku, do niebieskich oczu, do cygańskiej muzyki, do zamkniętych lub otwartych drzwi itp. Fobie mają kulturową i socjologiczną genezę: np. strach przed węzłem czy myszą związany z zahamowaniami seksualnymi. Wobec fobii argumentacja logiczna jest bezsilna. Tym, którzy czują odrę do dżdżownic wszyscy mogą bez trudu wykazać nieszkodliwość tych zwierząt. Fobia jest więc nie rozumny, absurdalny lęk, przed którym próżna obrona, którego nie można usunąć tłumaczeniami i moralami.

Pewnego dnia Monika spoztrzegła, że nie znieśie dłużej jazdy pociągami. Na samą myśl wejścia do wagonu ogarnęła ją panika. Dusila się. Niepotrzebnie próbowała wytłumaczyć sobie, że to idiotyczne i absurdalne odczucie. Wyrzekła się pociągu i zaczęła jeździć autobusem. Po kilku dniach stała się rzecz podobna. Gdy tylko stawała nogę na platformie autobusu oblewała się zimnym potem. Ten lęk towarzyszył jej także w windzie i samolocie. Pozostał jej w końcu jeden środek lokocji: własny samochód, i to tylko gdy za kierownicą siedział mąż. Czy to nie wydaje się paradoksalne. Fobia rodzi się w momencie gdy jesteśmy przynębeni, gdy jesteśmy w stanie najmniejszej odporności psychicznej. Sama w sobie nie oznacza wiele. Każda fobia cokolwiek byłoby jej przedmiotem, jest maską, sposobem obrony. Jest przede wszystkim zawsze symptomem czegoś innego.

Fobie są bardzo liczne, tak liczne, że lekarze wyrzekli się wszelkiej ich kwalifikacji. Każde zwierzę, każdy przedmiot i każda sytuacja może przekształcić się w fobie. „Nie znoś drożdżowego ciasta”. „Odczuwam lęk przed grzmotem, kotami”. Fobiami są ponadto: obsesje, manie, zawroty głowy, nieśmiałość i trema. Fobią jest też czerwienie się bez powodu.

Korzenie fobii sięgają na ogół okresu dzieciństwa. Pierwsza trwoga odczuwana jest w wieku 8 miesięcy. Naszymi pierwszymi lękami są więc: obcy, ciemność, czerń i ogromne zwierzę. W drugim dzieciństwie, ok. 5 roku życia miejsce dzikiej bestii zajmie małe zwierzę domowe. Lew ustąpił miejsca myszy. Lecz ta mityczna mysz zatrzyma te same atrybuty, które posiadał straszliwy lew. Będzie nas zabijać, pożerać, będzie nas prześladować. Jeśli dziecko posiada zrównoważony temperament wytworzy sobie w przyszłości własne spojrzenie na rzeczy. Ale jeśli jest ono nerwowe, uczuciowe, nabędzie szeregu odruchów warunkowych. Strach przed psem, zapalkami czy ostrymi przedmiotami przekształci się w odruch i stanie się fobią.

Fobie u dorosłego są dziedziczone strachów dzieciństwa. U dorosłej kobiety czy mężczyzny fobia ujawnia się wskutek depresji. Dawniejszy, straszny zwierz stał się bardzo małym zwierzęciem: myszą, pajakiem, dżdżownicą itd. Ale zawsze napelnia nas obrzydzeniem i posiada charakter odrzucania.

Fobie przestrzeni, zawrót głowy, agorafobia, klaustrofobia —

występujące najczęściej, mają najbardziej banalne przyczyny.

Agorafobia jest lękiem, jaki odczuwamy znajdując się samotnie w miejscu publicznym lub na wielkiej odkrytej przestrzeni. Agorafobia ogarnia szaleństwo na myśl o przejściu placu czy ulicy. W mieszkaniu nie znosi samotności. Odczuwa bez przerwy potrzebę ochrony. Klaustrofobia — przeciwnie, nie znosi przestrzeni zamkniętej. W zamkniętym pokoju ma wrażenie, że się dusi. Klaustrofobia może przeobrazić się w formy subtelniejsze: „Nie cierpię spania przy zamkniętych oknach”. Te dwa rodzaje fobii wyrażają się również w płaszczyźnie stosunków z czasem. Klaustrofobia lęka się nieustannie, że zabraknie mu czasu. Nie znoś myśli, że ktoś może go popchnąć. Agorafobia — przeciwnie, odczuwa potrzebę wykorzystania każdej sekundy w swoim życiu. Obawia się nie wysiłku lecz pustki. Przerzuca się niebacznie od jednej czynności do drugiej — nie odpoczywa ani chwili.

Według psychiatrów, obydwa rodzaje fobii pozostają w ścisłym związku z wydarzeniami okresu płodowego. Agorafobia, tym, którego życie płodowe rozwijało się w całkowitym spokoju, drugi natomiast był w tym okresie w dużym napięciu, wywołanym np. stresem i ogromną ilością leków, zażywanych przez matkę.

Lekarze wyróżnili ponadto grupę dolegliwości, określaną jako „minifobie”. Do tej grupy należą np. wszystkiego rodzaju manie. „Jestem skrupulatny do ostateczności”. „Troszczę się chorobliwie o czystość”. „Wychodząc z domu, sprawdzam po wielokroć torbę, czy nie zapomniałam kluczy”. Do grupy „minifobii” należą zabobony.

Tym, co wywołuje u nas nieśmiałość i uczucie tremy — innego rodzaju „minifobie” — jest świadomość, że jesteśmy poddani ocenie innych ludzi. Spotykamy się również z trema zawodową. Np. u wchodzącego na scenę aktora, u chirurga i trakcie operacji czy wreszcie u kucharza prezentującego sosy.

Podczas gdy fobia dotyczy sytuacji, zwierząt czy przedmiotów, obsesja dotyczy idei. „Je-

stem opętany myślą, że umrę na raka”. „Dreczę mnie nieustannie myśl, że nie zdobędę meża, że prześladowa mnie niewidzialny jakiś człowiek” itd. Obsesja może bardzo łatwo przerodzić się w nerwicę. Fobie popędu polegają na odczuwaniu lęku przed popełnieniem złośliwego czynu i to wbrew własnej woli. Ktoś np. przeczytał, że w przypływie depresji pewna kobieta wrzuciła swoje dziecko do przepaści. Od tej chwili czytelnik sam żyje w lęku przed obsesyjną myślą, że podobny wypadek mógłby się przydarzyć jemu samemu.

Nasza rzeczywistość może, i stotnie stać się tematem fobii. Jeszcze do niedawna przerażały nas żarazki, gruźlica. Dzisiaj przeraża nas rak, anarchia itp.

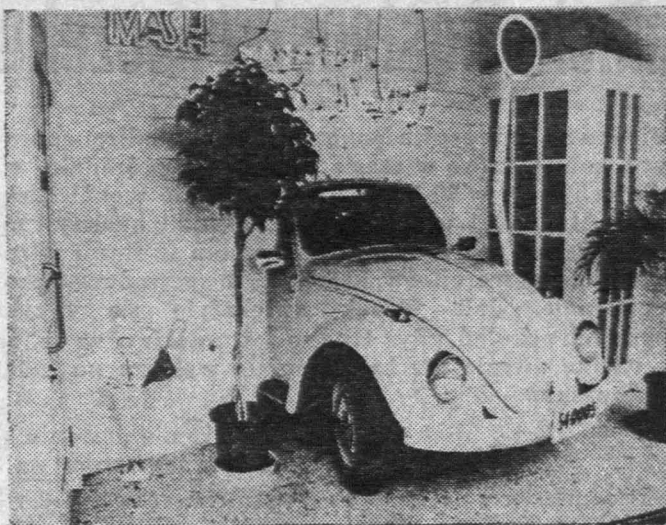
Istotą tych wszystkich fobii jest przede wszystkim strach. Wszyscy nosimy w sobie bezwiedne lęki, niepokój mniejszy lub większy. Ludzie zrównoważeni potrafią ten strach praktycznie opanować. Inni nie mogą znieść strachu, który wydaje im się zresztą tym potworniejszym, im mniej skonkretyzowany. Wolą go bezwiednie uczynić realnym, tworzą fobie. Fobia posiada konkretny, a więc uspokajający charakter. Każda fobia spełnia według Freuda rolę strażnicy czy instrumentu zażegnującego strach. Nie trzeba nigdy o tym zapominać, gdyby się pragnęło fobię wytepić. Niszcząc ją, znajdziemy się w obliczu strachu nie do zniesienia.

Czy należy zatem fobie leczyć? Z całą pewnością. Ale nie wolno atakować ich od frontu, gdyż są one zarówno ciałem obcym, jak i częścią naszej osobowości. Są wytrzymałe i trudne do usunięcia. Nie można nie wskórać przeciwko nim metodami wyrozumowanymi, gdyż fobie są w swej istocie irracjonalne. Wprost przeciwnie. Sposobem, który daje dużo szans powodzenia, jest zaprzyjaźnienie się z fobiami.

Najlepszym jednak lekarstwem na fobie są pasjonujące nas zajęcia, absorbujące całkowicie czas i uwagę, odwracające nas od spraw innych.

Opr. I. ROJEK-PANCEWICZ

Do naszych „M” nie pasuje...



Automobilista fanatyk nie rozstanie się nawet ze swym starym samochodem... CAF — Pana

„Swatka” po chińsku

Partnerzy na jesień życia

(China Features dla PA „Interpress”)

W pierwszym miesiącu działalności pekińskiego biura matrymonialnego zarejestrowało się 886 osób. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie fakt, że średnia wieku wahała się między 65 i 70 rokiem życia. Nowo powstałe biuro specjalizuje się bowiem w pomocy ludziom starszym, poszukującym partnera na jesień życia.

Coraz więcej starszych Chińczyków decyduje się na skorzystanie z usług biura. Nawet kobiety tradycyjnie wychowane w panującej od wieków zasadzie „porządna kobieta nigdy nie wychodzi drugi raz za mąż” próbują znaleźć kogoś, z kim mogłyby dzielić radość i trudy ostatnich lat. Pekinśka placówka pierwotnie pomyślana była jako lokalna czy regionalna. Wkrótce okazało się jednak, że są chętni do skorzystania z usług także w innych miastach chińskich. Obecnie tworzy się

już analogiczne biura w Szanghaju i Tianjinie.

W czym tkwi tajemnica sukcesu pozornie trudnej do zaakceptowania przez Chińczyków inicjatywy? Przede wszystkim w tym, że ludzie starsi widzą w „swatce” jedyną szansę na poznanie kogoś interesującego: chińska tradycja praktycznie rzecz biorąc wyklucza nawiązywanie nowej znajomości w sposób przypadkowy. Osoby starsze z reguły przebywają w zaciszu domowym, życie towarzyskie w rozumieniu europejskim w Chinach nie istnieje. Jednocześnie, samotne czy owdowiałe osoby po „60” przeżywają okres — jak się tu mówi — wyżu emocjonalnego — dzieci są już dorosłe, wnuki zaczynają chodzić do szkoły, obowiązki domowe przestają ciążyć. Potrzeba duchowego kontaktu z bliską osobą pojawia się tym wyraźniej, że domownicy z reguły nie miewają zbyt wiele czasu dla samotnej babci czy dziadka.

Wielu klientów przyprowadzają do biura matrymonialnego właśnie ich dzieci: „tyle dla nas zrobili, teraz my chcemy coś zrobić dla nich”. Bywa jednak i tak, że synowie czy córki rekami i nogami bronią się przed niespodziewaną „zachcianką” matki czy ojca. Przyczyny są prozaiczne: ewentualny podział majątkowy i mieszkaniowy wraz z pojawieniem się w domu kogoś obcego...

Błędem jednak byłoby sądzić, że klienci chińskich biur matrymonialnych nastawieni są na zawarcie nowego związku za wszelką cenę i z pierwszą napotkaną osobą. Rozsądek przy wyborze współmałżonka odgrywa nawet większą rolę, aniżeli w przypadku osób młodszych. Szczególnie wybredni są panowie: „wszystkie pytają tylko o wysokość zarobków czy oszczędności, o to czy mam rower i telewizor...” — żali się jeden z nich. W większości przypadków wcześniej czy później dochodzi jednak do ślubu, przy czym ankietowane pary wpisują jako powód „szczerze uczucie i więź emocjonalną”, pomijając z reguły aspekty ekonomiczne przysięgłego związku.

Pod względem efektywności biuro dla seniorów wyprzedza podobne placówki obsługujące młodych. Pary tu skojarzone tworzą także znacznie trwalsze związki.

Mimo iż chińskie biuro działa już od kilkunastu miesięcy, jest tu nadal tłoczno: miesięcznie odwiedza je tu ponad 200 starszych samotnych osób

ANDRZEJ KRUCZEWSKI

LUO GUOLIANG

Gończy temat w ZSRR

„Prywaciarze” za kierownicą i nie tylko

Ogłoszenie zamieszczone pod koniec ub.r. w popularnej popołudniówce „Wieczerny Tallin” brzmiało: „Kombinat usługowy „Ekspres” kompletuje tabor prywatnych taksówek. Osoby zainteresowane, z własnymi samochodami, proszone są o skontaktowanie się z... itd.”. Niemalże od razu zgłosiło się 320 talinczyków. Umowę o wykonywanie usług przewozowych zawarło stu. Pozostali odpadli czy to z powodu słabych umiejętności za kierowców, czy też z innych przyczyn. Ci, którzy przebrnęli przez gęste sito eliminacji, otrzymali świetne znaki z napisem „Ekspres” oraz koncesję na prowadzenie indywidualnej działalności zarobkowej w zawodzie — kierowca taksówki.

Eksperyment w Tallinie powiódł się, a firma „Ekspres” całkiem nieźle prosperuje. Średni, dodatkowy dochód kierowców wynosi 100 rb miesięcznie, zaś przedsiębiorstwo zarabia po 40 rb od każdego. W planach jest budowa specjalnych parkingów dla prywatnych taksówek oraz niewielkich warsztatów naprawczych. Przykład Tallina podzielał zaradliwie na posiadaczy prywatnych samochodów w innych miastach w ZSRR. W tych dniach przybędzie taksówek w Moskwie, Kijowie, Leningradzie, Rydze itd. Warunki ku temu stwarza obowiązująca od 1 maja br. ustawa o indywidualnej działalności zawodowej.

Przygotowaniom do jej wprowadzenia w życie towarzyszyło wiele emocji. Parę tygodni temu prasę radziecką obiegła wypowiedź jednego z taksówkarzy moskiewskich, który twierdził, że jak tylko stanie się to możliwe, wielu jego kolegów natychmiast przesiądzie się na prywatne taksówki. „I cóż takiego się stanie? — zapytywał na łamach tygodnika „Ogoniok” prof. Władlen Kriwoszejew z Instytutu Ekonomiki Światowego Systemu Socjalistycznego. — Klient ci będą tak samo obsługiwani. Państwo tak

samo będzie mieć zysk, tyle że w postaci podatków. Wzrośnie zaś jakość usług”. A o to właśnie chodzi. „Sektor prywatny — dodaje radziecki ekonomista — powinien zająć się zaspokojeniem tej części popytu na rynku usług i dóbr materialnych, którą państwo z jakichś powodów zająć się w pełni nie mogło”.

W Związku Radzieckim liczba zakładów usługowych przekroczyła już 300 tys. W gospodarce radzieckiej pracuje ok. 84 tys. rzemieślników i chałupników. Wszystko to jednak za mało, popyt na usługi wciąż znacznie przewyższa podaż. „W podobnych przypadkach — twierdzi Leonid Kostin — pierwszy zastępca przewodniczącego Państwowego Komitetu ZSRR ds. Pracy i Spraw Socjalnych — pojawia się postać osławionego „prywaciarza”. Występując w roli nieoficjalnego pracownika usług od dawna dawał on przykłady elastycznej, operatywnej, solidnej pracy”. Dotychczas czynił to nielegalnie, często stosując spekulacyjne metody zarabkowania.

Ustawa umożliwiła godzenie indywiduów inicjatywy zawodowej z interesem społecznym. Wymieniono w niej przeszło 30 najbardziej rozpowszechnionych rodzajów rzemiosła i usług, którymi można się zająć w ramach działalności indywidualnej. Władze lokalne uzyskały też prawo uzupełniania tej listy, w zależności od zapotrzebowania ludności. W dniach poprzedzających wejście w życie ustawy, zainteresowanie tą formą działalności było ogromne. Według szacunków w „pierwszym rzucie” może ona skusić nawet 2-3 mln osób. Później jednak ta fala entuzjazmu najprawdopodobniej opadnie. Pozostaną jedynie ci, którzy „potrafią się znaleźć” w istniejącym systemie gospodarczym. Będą oni przecież pod szczególną społeczną presją i kontrolą.

Kulisy wielkiego sportu

Mecz tygodnia

Niepoprawni kibice

Nie takiego się nie dzieje, o czym byśmy nie wiedzieli: w Wyścigu Pokoju przewaga kolarzy NRD od pierwszego etapu nie podlega dyskusji. Kibice nie poddali się jednak euforii telewizyjnych sprawozdawców, zachłystujących się zaprogramowanymi zwycięstwami zaprogramowanego Ludwiga czy Raaba. Dopiero, kiedy kolarze wjechali w strome góry, zaczął się prawdziwy wyścig. I chociaż nasi reprezentanci są słabsi od mistrza świata Uwe Amplera, także od drużyny radzieckiej, to jak dawnymi laty kibice emocjonują się przed telewizorami. Bo to, co widać na ekranie — jest kawałkiem prawdziwego sportu, w którym wygrywa nie cwaniak, nie „woziwoda”, ale naprawdę najlepszy.

Sądze, że należy się kibicom kilka ciepłych słów na dowód, że nie wszystkim jeszcze we współczesnym sporcie jest — skoercyzowane, ukartowane, ustalone z góry.

Często nam, Polakom, stawia się zarzut, że interesują nas tylko sukcesy białoczerwonych, w związku z tym z góry na straty należałoby spisać imprezę, w której nasi reprezentanci z miejsca skazani byłiby na porażkę. Ponoć — gdyby przyznano nam organizację — nawet mecz finałowy o Klubowy Puchar Europy, z udziałem dwóch zarganicznych zespołów piłkarskich nie zgromadziłby na trybunach stadionu w Warszawie czy Chorzowie kompletu publiczności.

Jestem innego zdania. Zaświadcza o tym choćby przebieg tegorocznego Wyścigu Pokoju. Wygląda bowiem na to, że naprawdę wszyscy kibicują Amplerowi i to chyba skuteczniej niż publiczność w NRD. U nas nie do pomyslenia byłaby sytuacja, jak na etapie do Gery, kiedy samotnie uciekającego kolarza dopada peleton na 10-15 metrów (!) przed metą, a zasłużone zwycięstwo odbierają śmiałkowi najbliżsi koledzy. W Polsce korzystający z cudzego trudu Ludwig z Raabem zostaliby najsluszniej wygwizdani!

U nas ciągle są jeszcze w cenie (i bardzo dobrze!) gesty heroiczne.

Bez rozgłosu i fanfaronady polska reprezentacja piłkarska przygotowywała się do — już naprawdę ostatniego — meczu „o wszystko” w eliminacjach mistrzostw Europy z Węgrami. Tym razem trener Łazarek nie zapowiadał przyjemnej niespodzianki; nie zapewniał także o doskonałym wytrenowaniu swoich ołtów. Jak! jest polski zespól, każdy widzi! A przecież mecz w Budapeszcie, jak tyle razy wcześniej w przeszłości (kiedy nasi piłkarze walczyli o prymat na świecie), wyludnił ulice i niepoprawni kibice po raz kolejny uwierzyli, że cuda się zdarzają, więc reprezentacja to trudne spotkanie, na przekór zdrowemu rozsądkowi, wygra.

Cuda się nie zdarzają i zespól Łazarka mecz o wszystko przegrał. Ale po raz pierwszy w tych rozgrywkach kibice nie ma pretensji. Kibice się cieszą, że wreszcie Polacy potrafili strzelać gole z gry, z akcji, że raz i drugi w tym spotkaniu obejmowali prowa-

dzenie. Kibice idealizuje sobie obraz tej sportowej potyczki. Nie zauważa, iż był to mecz wyjątkowo marnutki, właściwie bezmyślny z obu stron, a osiem goli strzelono tylko dlatego, że futbolisci Polski i Węgier zapomnieli o swoich podstawowych obowiązkach w czasie 90 minut gry.

JANUSZ ATLAS



Zenon Jaskuła z nr 11 w czołówce peletonu. CAF — ADN



Olaf Ludwig z synem Stefanem.

CAF — ADN — telefoto



Na zdjęciu: tak zmęczony był na mecie IX etapu zwycięzca „czasówki” lider — Uwe Ampler.

CAF — CTK

Miliony na korcie

W roku 1969 — pierwszym „pełnym” tenisa „open” — tylko jednemu Rodowi Laverowi udało się przekroczyć 100 tys. dolarów wygranych nagród. W 1971 „statystycznych” było już 12, w 1978 — 32, w 1982 — 53, 1986 — „tylko” 52. Przybywa również tenisowych milionerów: już 16 zawodniczek i aż 53 zawodników przekroczyło tę — dawniej — granicę marzeń, coraz bardziej dzisiaj powszechną. Kolejni milionerzy na horyzoncie; ustąpienie pierwszego miliona, a po tym następnych, trwa nieporównanie krócej niż dawniej. Można powiedzieć, że „magiczną granicę”, którą dawniej stanowiło 100 tys. dolarów rocznie, teraz określa... milion.

Jeśli pójdzie się jeszcze dalej, coraz więcej zawodników podąży tropem Borga, który tak chciał grać coraz mniej, że w ogóle przestał! Zarabiając aż tyle gwiazdorzyc traci smak turniejowego współzawodnictwa i chęć sprawdzenia się w największych imprezach. W swoim najlepszym okresie wygrywał rocznie 120—130 tys. — mówi znany z tenisowej długowieczności Ken Rosewall. — Dzisiaj zawodnicy mojej klasy zarabiają tyle na miesiąc! Zalew nagród przekroczył wszystkie proporcje. Zatrącono radość gry, zawodnicy znajdują się pod dużym stresem finansowym, wyklócają o każdą piłkę, znając cenę każdej w dolarach...

Wychodząc na kort do gry i później strzelając w siebie piłkami, mistrzowie oczywiście nie przeliczają: „Jak wygram, to dostanę sto tysięcy; jak przegram, tylko połowę”. Oni nie, za to ich menażerowie! Idzie nie tylko o prestiż i przywileje sportowe wynikające z przynależności do ścisłego „topu”, ale także o kontrakty reklamowe, a więc o wielkie pieniądze.

Dlaczego Boris Becker gra z zegarkiem na ręku? — przecież to czysty nonsens i dodatkowe obciążenie! Nie takie to jednak pewne, co do tego nonsensu, jeśli się zna wysokość rocznego ryczałtu wynagrodzonego dla Borisa (i również, w procentowym udziale, dla siebie) przez obrotowego impresaria Iona Tiriaca... Gdyby istniała wytwórnia kul u nóg i zapragnęła zrobić swoim wyrobom reklamę, Tiriace za okrągłą sumkę przywiązałby podopiecznemu łańcuch!

Dzielnicy, co prawda, nie rozmawiają o pieniądzu, które — jak powszechnie wiadomo — szczęścia nie dają... tym, którzy ich nie posiadają! Zauważmy jednak mistrzom rakiety do kieszni, żeby się przekonać, jak wielka farsa leży teraz na korcie. Oto czołówka

„rekinów finansowych” według nagród i bonusów zainkasowanych w oficjalnych turniejach i za cykl Grand Prix, bez pokazówek, miniturniejów o maksynagrody i innych chałtur, a także bez wpływów (bajon-skich!) z tytułu kontraktów reklamowych. Są to nagrody brutto, od których tenisiści płacą podatki, sami również pokrywając koszty podróży, hoteli, utrzymania.

Dziesiątka tenisistów, którzy zarobili na korcie najwięcej, wyglądała na początek roku 1986 następująco: 1) McEnroe — 8.946.688 (od roku 1978), 2) Lendl — 8.206.592 (od 1977), 3) Connors — 6.815.348 (od 1972), 4) Vilas — 5.063.347 (od 1972, powiada, że połowę przechwycił Tiriace!), 5) Borg — 3.607.111 (od 1973 do 83), 6) Wilander — 3.254.263 (od 1981), 7) Gottfried — 2.781.187 (od 1972 do 85), 8) Gerulaitis — 2.764.128 (od 1974), 9) Szmid — 2.633.654 (od 1976), 10) Wojciech Fibak 2.623.128 (od 1974, nigdy nie był sportowo w światowej „10”, za to finansowo tak).

W 1986 r. Ivan Lendl dorównał Martinie Navratilovej i również przekroczył 10 milionów, dorzucając 1.987.537 dolarów. Drugi był w 1986 roku Becker — 1.434.324, 3) Edberg — 1.008.906, 4) Nystroem 823.242, 5) Wilander — 649.652, 6) Gomez — 584.015, 7) Noah — 571.015, 9) Forget — 496.820, 9) Jarryd — 438.036, 10) Leconte — 437.422 dol.

Kobiety ugrały do końca 1985 roku następujące sumy: 1) Navratilova — 9.886.474, 2) Evert — 6.362.163, 3) Mandlikova — 2.226.036, 4) Turnbull — 2.197.622, 5) Shriver — 2.106.584, 6) King — 1.965.412, 7) Austin — 1.908.715, 8) Wade — 1.534.918, 9) Goolagong — 1.399.431, 10) Jaeger — 1.375.255. Setna na tej liście Lucia Romanov zainkasowała 118.369 zielonych papierków.

Eskałacji nagród końca nie widać. W 75 tegorocznych turniejach cyklu Grand Prix rozdzielonych zostanie pomiędzy tenisistów 26,1 miliona dolarów. Dla porównania: w 1980 roku odbyło się 91 turniejów GP (czyli o 16 więcej), jednak puła nagród była o 10 milionów mniejsza... (Zb.D.)

Carl Lewis w coraz lepszej formie

Znakomity amerykański sportowiec Carl Lewis zyskuje coraz wyższą formę. Dziesięć miesięcy po swoim ostatnim starcie w skoku w dal 25-letni czarnoskóry zawodnik popisał się całą serią doskonałych skoków — 8,64 m, 8,66 m, 8,63 m, 8,77 m, 8,66 m. Co prawda w większości przypadków sprzyjał mu wiatr, ale sukces jest godny odnotowania jeśli się zważy, że Carl Lewis skacze tak ledwie w siedem miesięcy po skomplikowanej operacji kolana. Jego największy rywal, halowy mistrz świata Larry Myricks zajął w czasie zawodów w Walnut (Kalifornia) drugie miejsce z wynikiem 8,37 m.

Widzowie, a było ich tylko 16.500 zgłowali czterokrotnemu zwycięzcy olimpijskiemu z Los Angeles serdeczną owację. W rozmowie z dziennikarzami Carl Lewis powiedział, że tę dobrą formę zawdzięcza intensywnemu treningowi według własnego układu. Trenował w czasie

zimowych miesięcy. Zawodnik wciąż myśli o urzeczywistnieniu swego wielkiego marzenia — ustanowienia rekordu świata w skoku w dal. Rekord ten, mimo upływu już (niebyleż częsta we współczesnym sporcie rzecz) lat dziewczętności! — wciąż należy do wspaniałego rodaka Carla Lewisa, Boba Beamona. Beamon ustanowił ten rekord w czasie Igrzysk Olimpijskich w Meksyku w roku 1968. Do tej pory sportowi fachowcy i lekarze zastanawiają się w jakiej mierze na wynik (dokładnie 8,90 m) wpłynęło wysokogórskie położenie stolicy Meksyku.

Carl Lewis nie ukrywa, że o pobiciu tego rekordu marzy już od chwili, kiedy po raz pierwszy stanął na rozbiegu. Chociaż przyznaje, uwierzył we własne siły dopiero przed pięciu laty. Mimo operacji kolana jest teraz wielkim optymistą. Twierdzi, że może jeszcze w tym roku pobić rekord Beamona.

Z Księgi Guinnessa '87

Mikael Palmquist ze Szwecji pobił 6 kwietnia 1986 r. w Goeteborgu rekord w podbijaniu piłki. Odbijał ją non stop głową, nogami i stopami przez 14 godzin i 14 minut. On także jest rekordzistą świata w „główkowaniu”. W 1984 roku odbijał piłkę głową bez przerwy przez 45 godzin. Z kolei Bułgar Radosław Nikołow podbił piłkę stopą przez 2 godziny 57 minut i 3 sekundy, przechodząc w tym czasie wraz z nią dystans 17 kilometrów 800 metrów. Jak obliczone podbił piłkę 18.110 razy.

NUMER 99

STRONA 7



CAF — Polfoto

Recepta na urodę

Higiena oczu

W skład codziennych zabiegów pielęgnacyjnych wchodzi wieczorne kąpiel, masaż twarzy połączony z wkładaniem kremu, natłuszczenie skóry, wyszczołowanie włosów. Przy tych rutynowych czynnościach nie pamiętamy zwykle o oczach, które są tak samo narażone na brud i dym jak skóra twarzy. Co więcej, zmęczona się do codziennej wytrzymałości pracy, zmęczona i wrażliwa przy kontaktach nawet z najdelikatniejszym mydłem — reagują pieczeniem i paleniem. Jak więc myć oczy? Najlepiej robić to w miękkiej wodzie. Wystarczy zanurzyć twarz pod wodą, otworzyć powieki by opłukać gałki oczne. Już po chwili oczy staną się jasne i zdrowe. Czynność tę skutecznie można wykonać postępując się specjalnym kieliszkiem właśnie do płukania oczu, który można nabyć w aptece.

Kąpiele oczne wskazane są szczególnie dla osób, których praca, tryb życia narażają na specjalny sposób narząd wzroku. Dotyczy to zarówno osób pracujących w szkodliwych warunkach (duże zapylenie, drażniące opary, niekorzystne warunki atmosferyczne) jak również tych, których oczy przez długi czas zmuszone są do wyszczołowania (czytanie, pisanie). Poprzez ustawienie nadzwyczajnie oczu traci naturalny blask, mają czerwone obwódki, zaczynają boleć. Cierpi na tym nie tylko gałka oczna, puchną również powieki. Oczy stają się podrażnione, pojawiają się wypukłe woreczki łzowe, a w ślad za tym biele głowy. Proszki przeciwbólowe i kropleki przynoszą krótkotrwały efekt. Nasze oczy nie dadzą się długo oszukiwać. Bezpośrednio



Na zdjęciu: pokaz mody w hali „Olivia”
Fot. W. Lendzion

Podróże bez dewiz

Miasto najpiękniejsze?

Kiedyś wyczytałem u Johna Gunthra w „A-fryce od wewnątrz” następujący passus: „Jeszcze dalej na południe jest Sfax, które powieściopisarz brytyjski Ronald Firbank uważał za najpiękniejsze miasto na świecie”. I oto znalazłem się w tym tunezyjskim mieście. Powietrze suche, słońce stoi w zenicie, ja zaś rozglądam się uważnie, szukam owego piękna. Ogłębiam architekturę — budynki żółte, pylami pustyni przybrudzone, ułożone „pu-dełkowato”. Wzdłuż ulicy kawiarnie, jedna za drugą; pełno Arabów sączących kawę. Na ulicy też tłumy, lecz niewiele kobiet (chyba one tylko pracują). Te, które się przechadzały, niebrzydkie, z piętanomalowanymi na mahoni, w sukienkach europejskich, bez czarzązów. Arabowie także po europejsku, ale sporo sfakijczyków w strojach arabskich: szarawarach, fezzach, trebach, galabijach. Dochodzą do największej i najpiękniejszej ulicy miasta — Avenue Habib Bourguiba. Majestatyczne, jasne skrawki świeżych zieleni, liści palm dąktylowe, coraz więcej zieleni, parki i ogrody, łącznie z konewkami (jak się później przekonam, oni podlewają każdy skrawek trawy wodą) na skrzyżowaniu wyrasta pomnik prezydenta Bourguiby.

Medina — stara arabska dzielnica, otoczona wysokim murem obronnym, wąziutkie, (na jedną dwie osoby uliczki, niektóre to ścieki, wszędzie domagają się odpoczynku, łagodzących kompresów, odprężenia. Znakomitym lekarstwem jest długi spacer na świetnym powietrzu, gdzie warok odpoczywa w otoczeniu zieleni. Jeśli ten środek radykalnie nie pomoże należy spróbować wzmacniających kompresów. Nadają się na nie woreczki z herbaty ekspresowej lub waciki z kwasu borowego. Łagodząco działają również zioła: rumianek, rozmaryn, świetlik. Kilka minut relaksu z chłodnymi kompresami na powiekach i w całkowitym spokoju doskonale działa na nerwy. Przy regularnym stosowaniu tego zabiegu znikają uporczywe nerwowe drgania powiek, będące przyczyną potstawiania przedwczesnych kurzych łapek”. Ale zdecydowanie najlepszym zabiegiem pielęgnacyjnym dla oczu jest oczyszczanie. Pamiętajmy o tym — częściej zamiennik brak.

IWONA KOŁODZIEJ

Moda jak się patrzy

Wprawdzie do pełni sezonu jeszcze daleko, ale w Trójmieście już są orzeźwiająco atrakcyjne imprezy ściągające turystów. Ostatnio w hali „Olivia” zorganizowano kilkunastogodzinny show-maraton. Zaprezentowano widom pokaz modnego strzyżenia, modelowania i farbowania włosów z udziałem francuskich, włoskich i polskich mistrzów grzebienia.

Kobiety podziwiała fachowe umiejętności wykonywania trudnej sztuki makijażu, korzystały z bezpłatnych porad związanych z urodą, zachwycali się bizuterią „Jablonexu” i „Jubilera”. Ogłębiali modne ubrania i torebki, aparaty elektroniczne do trwałej ondulacji, kosmetyki i marzyli o tym, żeby starczyło pieniędzy na kupno tego wszystkiego.

Największym zainteresowaniem cieszył się pokaz mody. Pokaz „Żywych Żurnal” przygotowała Spółdzielnia „Format” w Sopocie. Kto nie interesował się modą, mógł pasjonować się zawodami modeli pływających i balonów. Podczas imprezy zebrano ponad pół miliona złotych na renowację fontanny Neptuna oraz na fundusz Gloria Victoria. Jeszcze więcej takich imprez, a odnowimy w kraju wszystkie zabytki klasy światowej.

Unikatowe dzieło zakonników z Niepokalanowa

Niepokalanów, niedaleko Warszawy, znany jest głównie z tego, że działa tam klasztor zakonu franciszkanów założony w latach międzywojennych przez M. Kolbę. Nie wszyscy natomiast wiedzą, że w klasztorze tym powstało dzieło, które wśród fachowców budzi podziw i zainteresowanie. Mowa o unikatowej pracy pt. „Zegarmistrzostwo”, której autorami są dwaj zakonnicy franciszkańscy z Niepokalanowa.

Barwna historia życia autorów tego monumentalnego dzieła, braci Wawrzynca Aleksandra Podwapińskiego (zm. w 1983 roku) i Bernarda Stanisława Bartnika, jak i ich pracy, sama w sobie może stanowić temat na niejedną interesującą książkę. Kiedy w 1939 roku wybuchła wojna i zakonnicy z Niepokalanowa musieli opuścić klasztor, je-

sklepiki, stragany, ciągnące się dołem, wyżej mieszkania. Wszyscy coś sprzedają: jeden parę obuwia, drugi ma tego cały sklep. Towary są wystawiane na zewnątrz, kupcy też przebywają na ulicy. Złodziei się raczej nie boją, uważnie baczą na towar i przechodniów.



Tunezja. W drodze na targ. CAF — Camera Press

Kupić można wszystko: talerze z mosiądzu, trepy z wielbłądziej skóry, wisiorki, pierścionki (samo złoto, srebra nie uświadczy), perfumy, tusze do rzęs, przyprawy koszenne, lody, ciastka, mięso baranie, kasety magnetofonowe, komiksy...

Nagle w szum i gwar medyny wdarli się ostry zawoźdzący głos muezzina, przerywając powyższe rozmyślenia. Była godzina 12. Czas modlitwy. Wchodzi do meczetu, z wielką trudnością, przed progiem sterty trepów, zostawiam sandały i kłębuję się na klęczkach w rytmodlitewnych zawoźdzeń.

Samobójstwo w kościele

W szwedzkiej gminie Kramfors miejscowy pastor zmienił obowiązujący pasterski rytuał. Wicerezy Państwa. Miał, jak dotąd, doustnego rozdziałania opłatka z kielicha, wprowadził — z uwagi na groźbę rozprzestrzeniania się AIDS — samobójstwo. Członkowie jego gminy ewangelickiej zmuszani zostali po prostu do obsługiwania się Ciałem Pańskim własnoręcznie.

Zegarmistrzowie w labirintach

Niepokalanowa kształcił innych zakonników w zegarmistrzowskim rzemiośle, a z inspiracji ojca Maksymiliana Kolbego, którego przez pewien czas był sekretarzem, zaczął pisać „Zegarmistrzostwo”.

40-letnia praca zakonników z Niepokalanowa, nie tylko w Polsce, XI-tomowym (tom XII jest w przygotowaniu) dziełem, którego wartość trudno jest przecenić. Stanowi ono bowiem jedyną w swoim rodzaju encyklopedię zegarmistrzostwa i zegarmistrzów.

W naszej literaturze technicznej jest to praca przeznaczone głównie dla wąskiej grupy osób uczących się lub doskonalących sztukę zegarmistrzowską, ale materiały zawarte w równej mierze zainteresować mogą historyków kultury materialnej, historyków sztuki i miłośników zegarmistrzostwa.

Koniec modłów — jak wyjść z medyny? Toż istny labirynt! Wreszcie udaje mi się znaleźć wyjście z medyny. Dzięki Chaplinowi! Na jednym ze sklepików z tandetnymi pamiątkami „robił” za mały szylczyk, zapamiętałem i trafiłem wreszcie do właściwej bramy wychodzącej wprost na ulicę.

Odpoczywam w kawiarni, popijając „cieniutkie” piwo tunezyjskie „gelta” (tylko dla głązów) i rozglądam na niebo. Słońce zachodzi, horyzont mieni się szaroniebiesko, jest coraz ciemniej, a raczej „granatowej” i coraz chłodniej. Miasto powoli milknie, układa się do snu. Najpiękniejsze miasto świata — Sfax.

G. SASIN

Fakty, plotki...

Meryl Streep w radzieckim filmie?

Tę aktorkę nie trzeba nikomu przedstawiać. Polscy widzowie doskonale znają Meryl Streep choćby z dwóch głośnych filmów — „Sprawa Kramerów” i „Kochanka Francuza”. Dorobek aktorski Streep jest o wiele bogatszy, ale nie wszystkie filmy, jak choćby „Wybór Zofii” czy „Pożegnanie z Afryką” (ten pokazano na „Konfrontacjach”), do nas dotarły.

O jej życiu prywatnym wiadomo tyle, że prowadzi normalny dom i nie ma ambicji ekstrawaganckiej gwiazdy. Mało też słyszy się o jej romansach. Meryl Streep wolała raczej spokój wokół swej osoby niż nadmiar szumu.

Wiadomo już, iż Meryl Streep ma zamiar wystąpić w Związku Radzieckim. Niezadowolony Nikita Michajłow, który do swego filmu o Aleksandrze Gribiedowie zapraszał już i Jacka Nicholsona i Marcello Mastroianniego, tym razem postanowił, że jego ekranizacja noweli Antoniego Czechowa pt. „Tina” nie może obejść się bez rudowłosej piękności zza oceanu. Michajłow twierdzi, że Streep ma w sobie coś niepowtarzalnego, jakiś specyficzny wdzięk, urok i tajemniczość, a takich atrybutów potrzeba jego bohaterce.

Podobno Meryl Streep, przed nawiązaniem rozmów o konkretnych terminach zdjęć, oczekiwała zaproszenia na zdjęcia próbne, co jest naturalne, bo nigdy



Angielska aktorka, Jacqueline Bisset jako Józefina, aragonesa przez cesarza Napoleona (Armand Assant) w jednej ze scen kręzonego obecnie w Paryżu filmu o dziejach słynnej królowej cesarskiej. CAF — AP

Wraz ze wzrostem popularności wideo, których liczbę ocenia się w Francji na 3 mln, rosło także zainteresowanie klubami. Mają one jednak też przeciwników. Niektórzy sądzą, że ta nowa moda erotyczna, która zaczyna ogarniać Francję, jest

Władze oświatowe Kantonu (Chiny) postanowiły — w trosce o wyniki nauczania — zakazać wszystkim studentom i uczniom szkolnym wszelkich dyskotek. Decyzję tę uzasadniają katastrofalnym spadkiem średniej ocen, a zwłaszcza wciąż obniżającym się poziomem zadań domowych. Ekspertem Kantonu, który zainteresował się już podobno niektóre inne miasta i kraje.

RAFAŁ GODLEWSKI (PAI)

Kuracja odchudzająca a la Kennedy

Przyznając za ulubionych kanapek i słodkich potraw, senator Gary Kennedy, który przeszedł na dietę z seka owczego, stracił kilogramy i... postarzał się o 10 lat. Tak przynajmniej ocenia ich kuracja odchudzająca ostatniego z klanu Kennedych prasa amerykańska. W kulturach Kongresu smutnie się natomiast domyśla, że kuracja nadawana przez demokratycznego senatora z Massachusetts nie oznacza czasem zmiany jego decyzji co do niekwestionowania w wyborach prezydenckich 1988 roku. Przypomina się bowiem, że w rodzinie Kennedych kuracja odchudzająca zawsze zwiadała start kolejnego z Kennedych w wyborach — już to swych, już prezydenckich.

(PAI)

„Sexy folies” i amatorzy wideo

Nowa rozrywka Francuzów

(Korespondencja z Paryża)

Wszystko zaczęło się od programu telewizyjnego „Sexy folies”, nadawanego na kanale drugim francuskiej telewizji. Były to wywiady na dyskretne tematy, takie jak chociażby problem „pierwszej nocy”, striptizy, reportaże o modzie na kobiecą bieliznę itp. Całość utrzymana była w tonacji wesołej zabawy, nie mającej nic wspólnego z pornografią.

Listy, które napływały do telewizji po każdej emisji, będącej świadectwem powodzenia programu, podsunęły pomysł utworzenia klubów wymiany kaset wideo z podobnymi filmami kręconymi przez amatorów w domu. I tak powstała sieć klubów działających jak dotąd w Paryżu, Lyonie i Marsylii, których anonimowi członkowie za opłatą 400 franków otrzymują zestaw najlepszych filmów. Mogą również przysłać filmy zrobione przez siebie. Ta nowa „praktyka kulturalna” miała swoje początki 2-3 lata temu.

Wraz ze wzrostem popularności wideo, których liczbę ocenia się w Francji na 3 mln, rosło także zainteresowanie klubami. Mają one jednak też przeciwników. Niektórzy sądzą, że ta nowa moda erotyczna, która zaczyna ogarniać Francję, jest

„Dwoje” dyskotekowe

Władze oświatowe Kantonu (Chiny) postanowiły — w trosce o wyniki nauczania — zakazać wszystkim studentom i uczniom szkolnym wszelkich dyskotek. Decyzję tę uzasadniają katastrofalnym spadkiem średniej ocen, a zwłaszcza wciąż obniżającym się poziomem zadań domowych. Ekspertem Kantonu, który zainteresował się już podobno niektóre inne miasta i kraje.

RAFAŁ GODLEWSKI (PAI)

mało chlubnym świadectwem skłonności ekshibicjonistycznych. W obyczajowości francuskiej ta nowa zabawa erotyczna wypiera ciesząc się coraz mniejszym zainteresowaniem kina porno. Należy ją raczej traktować z przymrużeniem oka. Tym bardziej że powodzenie zarówno „Sexy folies”, jak i samych klubów leży w tradycji liberyńskich zainteresowań Francuzów, i jak każda moda z czasem przemienie.

JOANNA BOCZKOWSKA (PAI)

Więcej dzieci...

Chiński horoskop, którym kieruje się duża liczba mieszkańców Singapuru, wskazuje, że dzieci urodzone w latach rzadzości znakiem Zająca mają wiele pozytywnych cech: są przyjaźni, uczuciowi i posłuszni. W sprawie tej wypowiedział się na wieś premier Singapuru — Lee Kuan Yew, który zalecił młodym małżonkom jak najwięcej dzieci w tym okresie. Potrzebnie lata będące pod wpływem znaku Tygrysa wykazują, rzekomo, negatywne cechy: dzieci są agresywne, buntownicze, egoistyczne. W minionych latach, w związku z powyższym, zanotowano spadek urodzin w Singapurze.

(Oms)



Mia Farrow

Portret ze skazą

Co za dzień! To twarde! — wściekał się Le Guennec. Kim oni byli? Nie należeli do żadnej bandy znanej w Paryżu. Wier? Przecież! z Lyonu, z Marsylii, z Nicei? A może to Szkoły, jak sugerował Charleaux? To prawda, że od jakiegoś czasu, Szkoły chętnie pracowały za granicą. W każdym razie to byli lepsi spryciarze!

Niezły był ten pomysł z robotem! A ten facet, który rozwał się granatami? Skąd oni go wytrzasnęli?

Byli na świecie ludzie, gotowi poświęcić życie dla dobra sprawy. Na przykład Palestynicy. Ale nigdy nie słyszał o faciecie, który by popełnił samobójstwo tylko po to, żeby jego kumple mogli spokojnie cieszyć się łupem z popełnionej kradzieży.

Coś takiego!

Do czego zmierzam ten świat!

Wiadomość, jaką dostał przez radiotelefon, wydała mu się o-biecująca. Na ulicy du Havre, naprzeciw dworca Saint-Lazare, policja miejska znalazła starego „peugeuta 404”, brudnego, z uszkodzoną karoserią. Miał z dziesięć lat i był bardzo podobny do tego, którym uciekli bandyci po strzelaninie przy moście Notre-Dame.

Naturalnie, różnił się od tamtego numerami rejestracyjnymi: 3376 YZ 75 zamiast 2924 BUW 93. To było jednak bez znaczenia. Na siedzeniach były ślady krwi. Świeżej krwi. To zgadzało się z raportem, który mu przekazano: strzelcy wyborowi zabili dwóch bandytów w czasie strzelaniny przy moście Notre-Dame.

Zaraz po otrzymaniu tej wiadomości kazał skierować samochód na ulicę du Havre. Jechał wraz z Soltykiem, Charleauxem i Kozelmannem, którzy czekali tylko na okazję, żeby się zrehabilitować. Serwantowi natomiast Le Guennec polecił zająć się opatrzeniem skaleceń.

Le Guennec pogrążył się w myślach. Skierował ponury wzrok na swego kierowcę, który właśnie skręcał przed dworcem Saint-Lazare w kierunku ulicy du Havre, przemijając się zrecznie między samochodami na tym zawsze zatłoczonym skrzyżowaniu. Przecież! właśnie pod budynkiem dworca, gdy nagle jakiś taksówkarz przejechał w rozpadzie skrzyżowanie pod czerwonym światłem i potarcił ich wóz.

(99)



Pod szczęśliwą gwiazdą

Od 24 do 30 maja 1987 roku

Za ten minihoroskop nie bierzemy żadnej odpowiedzialności. To dzieło astrologów. Możemy jedynie powiedzieć – chcecie, to przeczytajcie.

KOZIOROŻEC (ur. 22.XII.–20.I.)

Licz się z tym, że w pracy zawodowej wymagana wobec Ciebie poprzeczka zostanie znacznie podwyższona. Przyjmij to z satysfakcją a nie z obawą, bo na pewno poddasz nowym zadaniom. Okaż więcej serdeczności swoim najbliższym i współpracownikom. Oschłość, szczególnie wobec tych ostatnich, może się stać przyczyną wielu kłopotów w realizacji swych planów życiowych. Niektórzy z Was, a szczególnie młodzi, urodzeni w latach 1963–1965 zwracają swą uwagę osoby, o której dużo ostatnio myślą jedynie wówczas, kiedy zmieniają swój sposób bycia. Postępując konwencjonalnie nie znajdziecie wspólnego języka. Pomyślcie zatem w jaki sposób trafić do jej serca.

WODNIK (ur. 21.I.–19.II.)

Brak punktualności i niefrasobliwe podejście do spraw tylko z pozoru nieważnych, a jedynie przez Ciebie w ten sposób traktowanych, irytuje zwierzchników. Raczej uważaj, bo skończyć się to może nie tylko krytyką. Wszyscy w powietrzu konflikt zawodowy możesz jednak znieść. Do pomocy przywołaj swoje umiejętności dyplomatyczne. Nie szukaj daleko rad w jaki sposób masz postępować, bo podpowiada Ci to bezbłędnie Twój partner. Młodych, urodzonych w latach 1965–1967 czeka w najbliższym okresie sporo okazji do spotkań towarzyskich. Nigdzie jednak nie jest powiedziane, że musicie we wszystkich z nich uczestniczyć.

RYBY (ur. 19.II.–20.III.)

Nie narzekaj na los i dzień dzisiejszy. Wszystkie pretensje skieruj pod swoim adresem. Przede wszystkim musisz wykonać inicjatywę. Jeśli to uczynisz, zaległa sprawa, która kosztowała Cię sporo wysiłku i nerwów, ruszy wreszcie z martwego punktu. Zmobilizuj się, a będziesz miał spokój Ty i najbliżsi. Przed niektórymi z Was, a przede wszystkim przed startującymi w samodzielne życie, zupełnie nowe obowiązki zmienia dotychczasowy tryb życia i przyzwyczajenia. W tej sytuacji nie mają sensu jakieśkolwiek rozważania, bo zmiany te trzeba zaakceptować. Młodzi, urodzeni w latach 1965–1966 powinni kontynuować znajomość z osobą, ostatnio poznaną.

BARAN (ur. 21.III.–20.IV.)

Najbliższe dni obfitować będą w różnorakie niespodzianki. Przeważać będą te miłe, ale lepiej przygotuj się także na te kłopotliwe, które wydadzą się mogą przede wszystkim w miejscu pracy. Pochłonię Ci one sporo czasu i nie będzie go starczyć teraz na sprawy prywatne. Partner, względnie sympatia okazała trudnym dla Twoich zmartwień. Ktoś, kogo dotychczas nie doceniałeś, a nawet nie chciałeś dostrzegać, otworzy Ci oczy na mało dotychczas znaną przez Ciebie sytuację w pracy. Osoba, która ostatnio przyciąga myśli młodych, urodzonych w latach 1962–1964, przy bliższym poznaniu okaże się jeszcze bardziej interesująca.

BYK (ur. 21.IV.–20.V.)

W nadchodzącym tygodniu, w szczególnej sytuacji, która zaistnieje w miejscu pracy, wykażać musisz więcej poświęcenia i dystansu. Nie wszyscy z bliskiego nawet kręgu współpracowników zasługują na zaufanie. Pamiętaj o przykrych doświadczeniach spowodowanych nadmiarem Twojej szczerości. Ważne dni w sprawach osobistych. Sporo będzie zależało teraz od Twojej cierpliwości. Spiesz się jednak powoli, bo nie wszystko da się odkryć. Ktoś, kogo młodzi, urodzeni w latach 1963–1965 darzą cichą sympatią, powinien się wreszcie o tym dowiedzieć. Obecny okres sprzyja takim posunięciom. Zbierzcie więc na odwagę, bo do odważnych świat należy.

BLIŹNIĘTA (ur. 21.V.–21.VI.)

Wielu z Was osiągnie wkrótce wyznaczony przez siebie cel, ale nie odczujecie wielkiego zadowolenia, bo, jak mówi przysłowie, apetyt wzrasta w miarę jedzenia. Mimo wszystko nie łapcie kilku srok za ogon. Im prędzej z czegoś zrezygnujecie i zajmiecie się najważniejszą sprawą, tym szybciej osiągniecie niebagatelną korzyść. Jeżeli okazie trochę więcej sympatii ludziom z którymi pracujecie, wówczas przekonacie się jak wyjątkowo udany okres nastąpi w dalszym wspólnym działaniu. Kontakty młodych, urodzonych w latach 1965–1967 z poznaną ostatnio osobą będą żywsze niż zwykle i przysporzą Wam sporo radośnych zdarzeń.

RAK (ur. 22.VI.–22.VII.)

Sytuacja w pracy zawodowej zaczyna się komplikować. Staraj się mieć oczy otwarte, by na czas zauważyć zbliżające się zmiany. Będziesz musiał umiejętnie poruszać się po galearytowym gruncie, aby wyjść na swoje. Ktoś, kto zawsze był dla Ciebie życzliwym, przekaże Ci wiadomość, która w znacznym stopniu poprawi Twoją samopoczucie. Okaże się, że Twoje zamierzenia są realne, taktyka postępowania słuszną. Śmiało krocz więc nadal tą samą drogą. Najbliższy okres wielu młodych, urodzonych w latach 1964–1968 upłynie pod znakiem Amora. Wreszcie zauważycie, że ktoś czule potrzy Wam w oczy i robi wszystko, aby zwrócić na siebie Waszą uwagę.

LEW (ur. 23.VII.–23.VIII.)

W najbliższych dniach spłot okoliczności sprawi, że nadarzy się idealna sytuacja, aby załatwić wreszcie ciągnącą się nieco drażliwą sprawę. Wszystko jednak zależy od Ciebie. Jeśli zagrasz w otwarte karty – wygrasz! Nie zapomnij, że nie masz monopolu na mądrość i nie zawsze masz rację w tym, co publicznie głosisz. Posłuchaj zatem czasami cudzych opinii, a przede wszystkim wyciągaj z tego właściwe wnioski. Problemy niektórych młodych, urodzonych w latach 1965–1968 są problemami bardzo osobistymi i nikt ich za Was nie rozwiąże. Decyzja należy do Was. Podejmijcie ją, kierując się nie tylko rozumem, co sercem także.

PANNA (ur. 24.VIII.–23.IX.)

Nie uprzedzaj faktów i nie bądź pesymistą. Twoje projekty znajdują popleczników. Jeżeli oprócz gadania i przekonywania podejmiesz w pracy zawodowej konkretne działania w kierunku ich realizacji. Nie zapomnij, że nie tak nie działa jak osobisty przykład. Nie kapituluj, bo masz szansę zaprezentowania swoich zdolności nie tylko organizatorskich. Zapowiedź wizyty pewnej osoby nie tylko nie wzbudzi Twojego zochoty, ale wręcz wywoła popłoch. Zupełnie niepotrzebnie, nie będzie tak źle. Niektórzy z młodych, urodzeni w latach 1963–1964 dawno szukali swej sympatii, a teraz nagle zauroczy ich osoba, która od dawna towarzyszy Wam w pracy.

WAGA (ur. 24.IX.–23.X.)

Jeśli zerwiesz z głoszoną przez samego siebie swoistą filozofią zawodową „będę robił tylko to, co do mnie należy” i zrobisz trochę więcej, na pewno na tym zyskasz a nie stracisz. A przecież rozgłaszasz wszem i wobec, że potrzebne Ci są pieniądze... Postaraj się, aby w kontaktach z najbliższą osobą wrócił, i to możliwie jak najszybciej, okres wzajemnej fascynacji. Nie zepsuj tego, mimo iż są tacy, którzy Cię do tego namawiają, próbą powracania do niedawnej przeszłości. Wielu młodych, urodzonych w latach 1965–1968 spotka w najbliższych dniach rozczarowanie. Nie odnotujecie na swym koncie ani niespodzianek ani większych zdarzeń.

SKORPION (ur. 24.X.–23.XI.)

Jeżeli nadal będziesz tak dobrane pracował jak do tej pory, całkiem niewykluczone, że otrzymasz od przełożonych interesującą finansowo propozycję. Mimo poprawy sytuacji materialnej nie uda się uniknąć natomiast kłopotów w sprawach domowych. Wymagają one od dawna rozsądnego postępowania każdego z członków rodziny. Sprawom tym poświęć wreszcie należną uwagę. Kryżem nico jednak nie załatwisz, tym bardziej że i do Ciebie mogą dołączyć spore pretensje. Młodzi, urodzeni w latach 1966–1968 raczej nie powinni przywiązywać specjalnej wagi do zawartej ostatnio znajomości.

STRZELEC (ur. 23.XI.–21.XII.)

Nie przeceniaj własnych możliwości. Wszelkie plany mają szansę realizacji tylko wtedy kiedy są realne. Partner zawsze przestrzeże Cię przed lekkomyślnym postępowaniem, bo kończy się ono w efekcie Twoim rozczarowaniem i przykrymi skutkami dla całej rodziny. Jakież drobne kłopoty i zmartwienia związane będą z osobą uważaną dotychczas przez Ciebie za przyjaźną. W tej sytuacji nie wypada nic innego jak tylko ograniczyć wobec niej swą szczerość i wylewność. Drobne nieporozumienia koleżeńskie staną się przyczyną wewnętrznych rozterek niektórych młodych, urodzonych w latach 1965–1967. Rozstrzygajcie je w chłodny i racjonalny sposób.

REAKCJA
— Co to Stachu, dostałeś po
gębę? I nie zareagowałeś?
— Owszem, zareagowałem.
— Jak?
— Spuchłem.

Jerzy Kukla
Kielce

W SĄDZIE
— Kiedy oskarżony nazwał
pana nosorożcem?
— Przed trzema laty.
— Dlaczego oskarża go pan
dopiero teraz?
— Wczoraj byłem dopiero
pierwszy raz w zoo.

Renata Ziopaja
Kielce

POWÓD
— Dlaczego oblepiłeś cały
swoój pokój gołymi babkami?

— Bo już nie mogłem dłu-
żej patrzeć na gołe ściany.
A. Stachurski
Chmielnik

anegdoty od was

W POCIĄGU
— Czy zechciałaby pani
zwrócić uwagę synkowi, żeby
przestał naśladować moją mi-
mikę?

— Pawełku! Przestań zachow-
ywać się jak idiota.
Zdzisław Szalas
Dębska Wola

MARZENIE
— Kim chciałbyś być jak
dorosniejszy?
— Żyrufą.
— Dlaczego żyrufą?
— Żeby mnie tata nie mógł
targać za uszy.

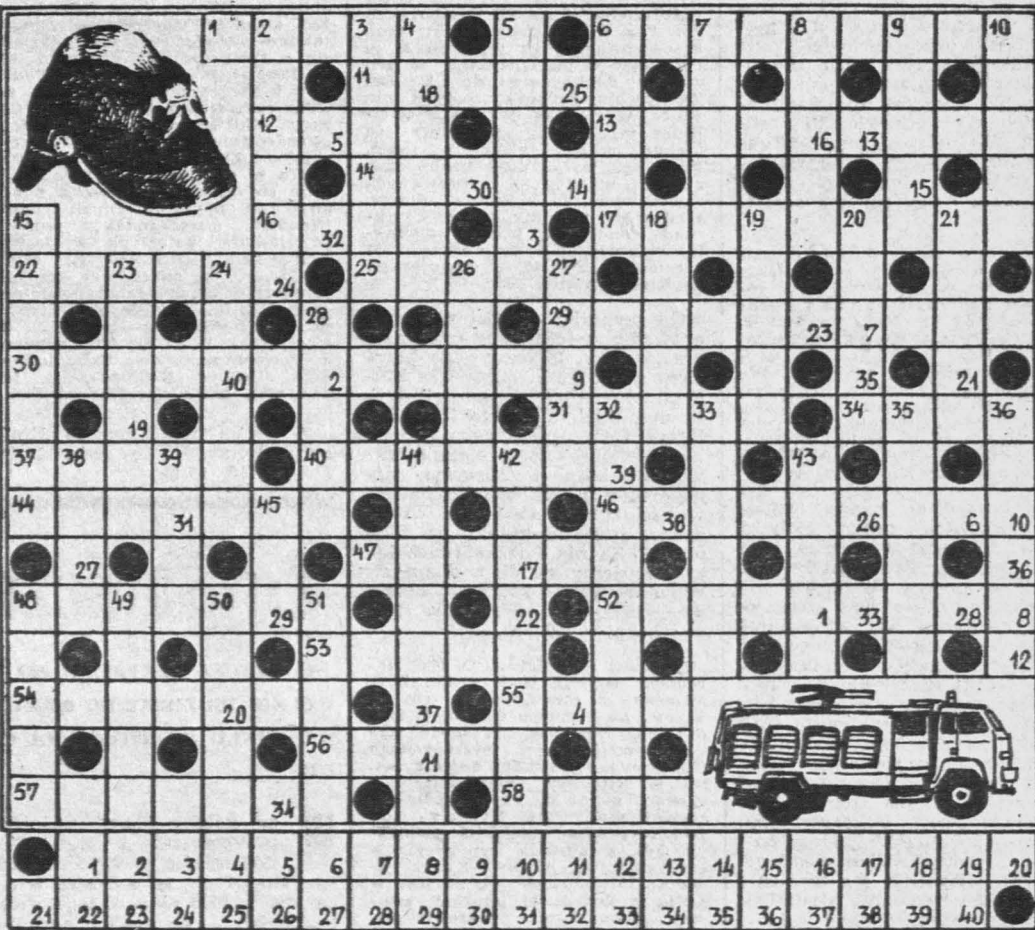
Iwona Kania
Busko Zdrój

CZYJ TO PIES?
— Wacek, twójgo psa prze-
jechał samochód, leży tam na
jezdni.
— To nie mój pies, mój nie
był płaski.

St. Kokoszka
Chmielnik

Nagrodę za najlepszą, naszym
zdaniem, anegdotę otrzymuje
w tym tygodniu Jerzy Kukla
z Kielce.

Krzyżówka (z hasłem) nr 99



Po prawidłowym rozwiązaniu krzyżówki litery z kratek ponumerowanych dodatkowo w prawym dolnym rogu, czytane w kolejności odpowiadających im liczb, dadzą hasło, które wystarczy na-desłać jako rozwiązanie zadania.

POZIOMO: 1) bież, używany głównie na psy, 6) uderzenie piłki nogą w czasie meczu, 11) niezbędne przy porannej toalecie, 12) smaczny do picia chlebowy, 13) nabywca towaru, 14) pomieszczenie, w którym nakręca się filmy, audycje, 16) część chwytna kończyny górnej, 17) wodoszczelny ubiór nurka, 22) roztwór wodny cukru, soli, octu do konserwowania przetworów owocowych, jarzynowych, rybnych itp., 25) gra na scenie, 29) uszkodzenie ciała wywołane zbyt niską temperaturą, 30) dodaje otuchy, podtrzymuje na duchu, 31) wydatek, nakład pieniężny, 34) legendarny założyciel Krakowa, 37) likier kminowy, 40) wielkomiejski środek komunikacji, 44) utwór muzyczny-no-wokalny o charakterze uroczystym, 46) fabryka cukru, 47) przy studni, 48) jedna z funkcji trygonometrycznych, 52) do zapalania lub gaszenia światła, 53) plama z atramentu, 54) rodzaj gitary hawajskiej, 55) ułożenie ciała, pozycja, 56) instrument muzyczny szarpany, 57) numerowy 58) człowiek podły.

PIONOWO: 2) stolica Republiki Turcji, 3) stan w USA, 4) rodzaj cegły z otworami, 5) para małżeńska, 6) owoc będący symbolem dobrego interesu, 7) ssak azjatycki z rodziny szopów, 8) krzew zwykle o żółtych kwiatach, 9) bylina o białych kwiatach, czarnych trujących owocach, której korzeń używany jest w medycynie jako środek

moczopędny, 10) związek organiczny powstający przez działanie kwasu na alkohol, 15) przykrycie konia pod siodło, 18) zawodowa sprzedaż towarów za określonej prowizji, 19) przednia strona budynku, 20) o człowieku nie mającym wykształcenia, 21) drużyna, kompania, 23) obchodzi imieniny 7 stycznia, 24) erudycja, uczoność, 26) religia uznająca jednego osobowego Boga, 27) zwoik papieru, 28) okrycie, 32) majątek dziedziczony po ojcu, 33) przynosi wstyd rodzinie, 35) w brzoju: brak kart w jakimś kolorze u gracza, 36) barwna wstążka tkana z grubych nici, 38) kapłan buddyjski w Tybecie i Mongolii, 39) siano lub słoma ułożone w formie piramidy, 41) świadectwa na rzecz dzieci przyznane sądownie matce, 42) np. Niagara, 43) gorący napój alkoholowy, 45) biała glinka używana do malowania ścian i sufitów, 48) związek przedsiębiorstw kapitałistycznych, 49) żeglarz, 50) lewiatywa, 51) utwór senniczny o żartobliwej treści.

Treść hasła przysyłać należy pod adresem redakcji „ED” wyłącznie na kartach pocztowych w terminie siedmiu dni od daty niniejszego numeru. Pomiędzy prawidłowe rozwiązania rozlosuje się 5 bonów po 2000 zł ufundowanych przez Komendę Wojewódzka Straży Połarnych w Kielcach. Karty bez kuponu kontrolnego będą wyłączone z losowania.

„ECHO DNIA”
Kupon nr 99

Rozwiązanie krzyżówki nr 84

POZIOMO: futrzak, armatka, arkebuzer, starter, cerezyt, antybakek, Niagara, ikebana, alpinistka, baobab, roleta, astrolabium, kanasta, Balaton, skłanica, sankcja, niedola, rewelersi Alabama, estrada.

PIONOWO: festyn, tratwa, zająca, karakal, eksterier, czako, archaizm, morale, trzoda, al-tana, baki, Itaka, gąbka, rabat, karma, bulwa, netto, tabakiera, sansara, lord, ubranie, kleska, niania, stacja, lament, topola, nomada głowa.

Roz. gl.: „Gdzie jest bogactwo tam są i przyjaciele”. (maksyma rzymska)

NAGRODY:

W wyniku przeprowadzonego losowania nagrody książkowe otrzymują:

o nr 81 – Magdalena Kewalska, Lublin

o nr 82 – Maria Kobierska, Końskie

o nr 83 – Jerzy Adamezyk, Radom

o nr 84 – Bogumiła Dwojak, Staraehowice oraz Teresa Treła Ostrowiec Św.

Krzyżówki zamieszczone w bieżącym tygodniu opracował „FIEDKA”

ED

NUMER 99

STRONA 11

Niedzielne spacery

Ptasie koncerty na Chelmowej Górze

Zapraszamy na kolejną, 10-km wycieczkę szlakiem koloru czarnego z Walsnowa przez Grzegorzewice, Górę Chelmową do Nowej Słupi. Przejście zajmie nam około 3 godz. Do Walsnowa dojeżdżamy autobusami PKS Kielce — Ostrowiec (godz. 6.50, 9.00, 10.40).

Z przystanku idziemy w kierunku Ostrowca, po około 100 m spotykamy znaki czarne. Skracamy w lewo. Szeroką drogą dochodzimy do wsi Grzegorzewice — 1,5 km, wzmiankowanej w 1269 r. Przy domu z nr 42 skręcamy w prawo skos, poła drogą, a następnie ścieżką nad głębokim wąwozem dochodzimy do czworaków podworskich w malowniczej dolinie Dobruchny — 3 km. Tu początek znaków niebieskich do Pętkowic. Idąc nimi ok. 200 m spotykamy usytuowany na wysokim cyplu wzniesienia kościół pw. św. Jana Chrzciciela (dojście po schodkach).

Składa się on z dwóch części: starszej, wzniesionej z kamienia polnego w stylu romańskim rotundy z półkolistą absydą i dobudowanej od zachodu w 1624 r. nawy (obecnie część otynkowana). Wg tradycji, miało tu być baptyzatorium misyjne, gdzie w środku budowli znajdowała się miska, w której dokonywano obrządku chrztu przez zanurzenie. Najstarszą część posiada cechy stylowe, typowe dla kościołów obronnych budowanych w XI i XII w.

Powracamy do szlaku i drogą prowadzącą przez głęboki wąwóz lessowy wchodzimy na wypłaszczenie. Proponujemy tu skrócić w prawo do parku podworskiego, gdzie pod rozłożystymi czterema ok. 400-letnimi dębami — pomnikami przyrody możemy odpocząć na ławeczkach. Krótki spacer poprzez malownicze wąwozy może nas zapoznać z różnorodnym starodrzewiem. Po odpoczynku, utrzymując dotychczasowy kierunek marszu, idziemy widokowym grzbiem, na którym rozłożyła się wieś Pokrzywianka Górna — 5 km. Podziwiamy panoramę Pasma Jeleniowskiego (z lewej) i Łysogór (na wprost). Za wioską przecinamy strumień (z prawej) ocebrowane źródło i dalej idąc prosto, przez głęboki wąwóz wchodzimy na szczyt Chelmowej Góry, gdzie pomnik prof. M. Raciborskiego — 6,5 km.

Las porastający wzniesienie objęto ochroną już w 1920 r. tworząc pierwszy w Górach Świętokrzyskich rezerwat przyrody. Obecnie obszar o pow. 183 ha (w tym 13,3 ha to rezerwat ścisły) stanowi enklawę Świętokrzyskiego Parku Narodowego. Chroniony jest tu m.in. modrzew polski, wyodrębniony z gatunku europejskiego przez M. Raciborskiego. Ponad 200-letnie okazy tych drzew osiągają tu wys. do 35 m i grubość w pierśnicy (1,30 m nad ziemią) dochodzącą do 1,5 m. Zwraca uwagę brak prostych pni, które wyglądają jak szable. Oprócz modrzewia, spotkamy tu piękne okazy dębów i sosen. Przyciąga wzrok duża liczba okazów mrowisk usytuowanych wszędzie po płd. stronie drzew. Wędrując, możemy także wysłuchać koncertów ptasich (ornitologzy stwierdzili tu obecność 88 gatunków ze 150 występujących na Kielecczyźnie).

Od pomnika schodzimy drogą prowadzącą łukiem w prawo do brzegu lasu. Idziemy jego brzegiem aż do gospodarstwa, za którym skręcamy w lewo. Z trasy mamy piękne widoki na Św. Krzyż i G. Jeleniowską (531 m n.p.m.) oraz porożcinane wąwozami, lekko pofalowane, różnobarwne paski pól. Początkowo ścieżką, a następnie drogą dochodzimy do kładki na Słupiance. Za nią ścieżką przez łąki kierujemy się do widocznych zabudowań, od których drogą dochodzimy do rynku w Nowej Słupi — 10 km.

Początki osadnictwa na tych terenach sięgają II w. p.n.e. i są związane z rozwijającym się do VII w. hutnictwem żelaza. Z tym okresem zapoznać nas może wystawa w Muzeum Starożytnego Hutnictwa (z rynku dojście ok. 300 m szlakiem niebieskim — czynne w godz. 9-16). Dalszy rozwój osady od XIV w. do 1869 r. prawa miejskie związane był z obsługą pielgrzymów zmierzających na Św. Krzyż. Obecnie miejscowość znana jest w kraju z dorocznej imprezy awantury „Dymarkami Świętokrzyskimi” w czasie której prowadzony jest wytop żelaza z rudy metodą stosowaną 2000 lat temu. Oczekując na autobus możemy zwiedzić usytuowany przy rynku kościół. Wzniesiony w XVII w.

w stylu późnorenansowym został w późniejszym czasie rozbudowany. W obręb ogrodzenia cmentarnego wchodzimy przez ozdobną, renesansową kratę przywieszoną ze Św. Krzyża. W zachodniej fasadzie umieszczony jest wczesnobarokowy portal (ozdobne obramienie wejścia) z godłem benedyktynów (podwójny krzyż), nad nim w niszy znajduje się barokowy posąg patrona świątyni, św. Wawrzyńca, który trzyma w ręku kratę. W szczytce natomiast ustawiono barokowe figury św. Benedykta i św. Scholastyki oraz Matki Bożej z Dzieciątkiem. W kruście (przedświątyni) kościoła wmurowane zostały tablice poświęcone wywodzącym się z tych terenów oficerom AK — Janowi Piwnikowi, ps. „Ponury” i Stefanowi Rychterowi, ps. „Tumry”. O ich losach pisze Cezary Chlebowski w książkach: „Pozdrowie Góry Świętokrzyskiej” i „Zagłada IV odcinka”. Ponadto w obrębie ogrodzenia znajduje się płyta pamiątkowa z nazwiskami pomordowanych przez Niemców mieszkańców, pomnik powstańców poległych w bitwie pod „Skalką” (11.II.1863 r.) — nagrobki m.in. Antoniego Libiszewskiego (towarzysza podróży T. Kościuszki i J. U. Niemcewicza z Petersburga do Sztokholmu) oraz Michała Reklewskiego (uczestnika walk napoleońskich).

Z rynku wracamy do Kielce autobusem PKS o godz. 11.45, 12.24, 13.15, 15.49.



Chociaż chłód i deszcz — emocje gorące.



Udany skok.

Udany festyn

Jak już informowaliśmy, nad zalewem w podkieleckim Borowie odbył się wielki festyn rekreacyjny, przygotowany przez Zrzeszenie Sportu i Turystyki „Ogniwo”, obchodzące w tym roku jubileusz 40-lecia. W dobrej zabawie pracownikom przedsiębiorstw komunalnych, zakładów doskonalenia zawodowego, a także rzemieślnikom nie przeszkodziła nawet wyjątkowo w tym dniu nieprzychylna aura.

Na naszych zdjęciach — dwie migawki z tej imprezy.

(alp)

Fot. Al. Pickarski

Zagraniczne wojaże dla miliona...

O WIĘCEJ TURYSTÓW DO BULGARII, MNIEJ NA WĘGRY

O NIE JEDZIEMY DO RUMUNII

O WIELU CHĘTNYCH NA CAMPINGI W JUGOSŁAWII I GRECJI

W br. polskie biura podróży przygotowały i min 100 tys. miejsc w wycieczkach zagranicznych, tj. o 5 proc. więcej niż w 1986 roku. Z tego około 900 tys. — do krajów socjalistycznych i około 200 tys. — do państw zachodnich.

Podobnie jak w latach poprzednich najwięcej turystów

wyjedzie na Węgry — ok. 300 tys. Jest to niestety, o 16 proc. mniej niż w 1986 roku, przynajmniej w niższych limitach dewizowych. Do Bulgarii uda się ok. 250 tys. osób, a więc o 14 proc. więcej niż w ub. roku. Do Czechosłowacji planuje się wysłanie ok. 50 tys. turystów. Trwają jednak starania o zwiększenie oferty do 120 tys.

Prawie podwoi się w br. turystyka do ZSRR, dokąd wyjedzie ok. 120 tys. osób. Liczba wypoczywających w NRD utrzyma się na poziomie 1986 roku i wyniesie ponad 60 tys.

Na lipiec i sierpień wycieczki do krajów socjalistycznych sprzedawane są dwuetapowo. Oferty trafiają najpierw do zakładów pracy, a następnie, jeśli są nie wykorzystane, kieruje się je do wolnej sprzedaży. Wycieczki do ZSRR rozprowadzane są przez cały rok przez zakłady pracy, organizacje społeczne i młodzieżowe.

Podobnie jak w ub. roku nie będzie nadal wycieczek do Rumunii. Przygotowano natomiast atrakcyjne imprezy do pozaeuropejskich krajów socjalistycznych: KRLD, Wietnamu, Mongolii i na Kubę. Ich liczba jest jednak ograniczona ze względu na trudności z uzyskaniem miejsc w samolotach.

Do krajów kapitalistycznych — podobnie jak w latach poprzednich — można wyjechać posiadając własne dewizy ulokowane na koncie „A”. Oferta biur podróży została zwiększona w porównaniu z 1986 r., przede wszystkim o wycieczki cieszące się dużym zainteresowaniem, a więc do Włoch, Hiszpanii i Grecji. Zwiększono też w sezonie letnim liczbę wycieczek wypoczynkowych na campingach w Turcji, Grecji i Jugosławii. Mają one bardzo duże powodzenie, m.in. ze względu na cenę i stosunkowo niewielki wkład dewizowy — 25-35 dolarów.

Nowością bieżącego roku są organizowane wycieczki do Chin i na Cypr.

Ceny ofert są bardzo zróżnicowane. Przykładowo 14-dniowe wczasy w Bułgarii w kwaterze prywatnej z własnym transportem — turysta może kupić za 25 tys. zł. Podobne wczasy ale z zapewnionym miejscem w samolocie kosztują już 52 tys. zł.

10-dniowy pobyt na campingu w Grecji — kosztuje 14 tys. zł oraz 28 dolarów. Dojazd i wyżywienie we własnym zakresie. Na Cypr można wybrać się płacąc ok. 80 tys. zł i niewiele ponad 100 dolarów

BARBARA BERLINSKA (KAR)

Rozmowa z Wacławem Mozerem, prezesem Zarządu Wojewódzkiego Wodnego Ochotniczego Pogotowa Ratunkowego w Kielcach:

— Lada dzień pierwsi pływacy wejdą do wody...

— Chciałbym im powiedzieć: bądźcie ostrożni! Woda jest niebezpieczna i czeka na swoje ofiary. Pływajcie jedynie na wyznaczonych i strzeżonych kąpieliskach, omijajcie glinianiki i stawy. W tym roku — w kieleckim zalewie — zginął już jeden człowiek.

— Czy nad wszystkimi akwenami województwa kieleckiego będą czuwać ratownicy WOPR? — To, czy ratownik będzie na danym kąpielisku czy nie, zależy przede wszystkim od gestora tego obiektu. My przedstawiamy ratownikom propozycje gestorów, a oni decydują, w którym ośrodku podejmą pracę. Staramy się, by na każdym obiekcie były społeczne służby ratownicze.

— Ale może się zdarzyć, że jakiś akwen zostanie bez ratownika?

— Niestety, może się tak zdarzyć. Ratownicy podejmują pracę nad wodą w czasie swego urlopu. Trudno się dziwić, że wielu z nich woli pracować nad

Bałtykiem czy na Mazurach. Ale robimy wszystko, by do takiej sytuacji nie dopuścić.

W czasie tegorocznego sezonu na kąpieliskach naszego województwa powinno być zatrudnionych ok. 60 ratowników. Mamy ich w naszych szeregach ponad 1000 i każdy z nich ma obowiązek przepracowania nad wodą 20 godzin społecznie. Teoretycznie więc nie powinno być

Woda jest niebezpieczna

problemów z obsadzeniem wszystkich akwenów (oczywiście, poza gliniankami, stawami itp.).

— Czy WOPR jest już przygotowany do sezonu?

— Tak. W tym roku otrzymaliśmy trochę sprzętu i stan naszego wyposażenia się poprawił. To, czym dysponujemy: łódzie, kamizelki ratunkowe, itp., w zasadzie nam wystarcza.

Przygotowani są też ludzie — przeprowadziliśmy szkolenia przedsezonowe dla ok. 500 osób, jak co roku aktualizujemy uprawnienia członków WOPR.

Oprócz tego prowadzimy też kursy na ratownika młodszego i ratownika wodnego. Zapisy przyjmuje nasze biuro, przy ul. Walińców 1.

— Czego wymagacie od kandydatów?

— Ukończenia minimum 14 roku życia, umiejętności pływania dwoma stylami, dobrej kondycji fizycznej. Oprócz tego odpowiedzialności, umiejętności obcowania z ludźmi, kultury osobistej.

— Niektórzy uważają, że ratownik ma złote życie. Praca lekka, cały dzień na słońcu, otoczony dziewczętami...

— Cały dzień na słońcu — tak, ale w nieustającym napięciu i czujności. To naprawdę nie jest bez troski wypoczynek. Zresztą, każdy może się przekonać, jak jest naprawdę. Zapraszamy w nasze szeregi.

— Oprócz szkolenia ratowników, WOPR prowadzi także działalność profilaktyczną...

— Szkolenie ratowników też jest działalnością profilaktyczną. Przecież po zakończeniu pracy, ratownikami się być nie przestaje. Dlatego siła naszej organizacji leży w masowości. Im więcej ludzi umie dobrze pły-

wać i zna zasady udzielania pierwszej pomocy, tym lepiej.

W czasie wakacji ratownicy WOPR prowadzą na kąpieliskach, obozach, koloniach kursy nauki pływania. W tym roku w województwie przeprowadzimy 20 takich kursów, przede wszystkim dla dzieci i młodzieży.

— Od 7 lat wspólnie z Kuratorium Oświaty i Wychowania ogłaszamy w szkołach podstawowych konkurs rysunkowy pt. „Bezpieczny wypoczynek nad wodą”. W tym roku napłynęły prace z ponad 70 szkół województwa. Oprócz tego prowadzimy prelekcje i pogadanki, dotyczące wypoczynku nad wodą.

— O czym powinien wiedzieć każdy, kto wybiera się nad rzekę czy jezioro?

— Podstawowe przykazania brzmią:

● nie wchodzić do nieznanego wody,

● nie przeceniać własnych możliwości, odrzucić brawurę,

● nie wchodzić do wody po spożyciu alkoholu lub bezpośrednio po posiłku,

● nie wypływać poza wyznaczone miejsca.

A wtedy wypoczynek nad wodą będzie bezpieczny i przyjemny.

(luc)

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWY OBIEKTÓW
UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ
„BUDOPOL-KIELCE”

prowadzące roboty w kraju i za granicą zatrudni wysoko kwalifikowanych pracowników:

- murarzy tynkarzy
- posadzkarzy glazurkarzy
- cieśli
- operatorów i konserwatorów urządzeń dźwignicowych WBT i „Gniezno 1000”

Szczegółowych informacji odnośnie warunków pracy udziela Dział Zatrudnienia, tel. 504-31, wewn. 19, 20, 21.

155-k

ZAKŁAD REMONTOWO-BUDOWLANY
przy Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym
w RADOMIU, ul. TOCHTERMANA 1

PRZYJMIĘ DO PRACY PRACOWNIKÓW W ZAWODACH:

- ŚLUSARZ-SPAWACZ
- STOLARZ
- SPECJALISTA ds. KSIĘGOWOŚCI

ZAKŁAD ZAPEWNI:

- dogodne warunki płacowe
- korzystanie z funduszu socjalnego oraz czasów pracowniczych
- pracę tylko na terenie Radomia
- korzystanie z uprawnień karty budowlanych
- uprawnień pracowników służby zdrowia.

Informacji udziela dział kadr, tel. 241-71, wewn. 120. 163-k

GWARECTWO BUDOWNICTWA GÓRNICZEGO ZAKŁAD ROBÓT GÓRNICZYCH W KATOWICACH

ZATRUDNI MĘŻCZYZN

W WIEKU 18 – 40 LAT ŻYCIA

Do pracy pod ziemią

GÓRNIKÓW strzałowych, GÓRNIKÓW, MŁODSZYCH GÓRNIKÓW, PRACOWNIKÓW niewykwalifikowanych.

Do pracy na powierzchni

ŚLUSARZY-SPAWACZY, TOKARZY, FREZEROW, ELEKTRYKÓW, MURARZY, PRACOWNIKÓW niewykwalifikowanych.

Pracownikom niewykwalifikowanym zapewniamy możliwość zdobycia kwalifikacji zawodowych. Wynagrodzenie wg układu zbiorowego pracy dla przemysłu węglowego.

Pracownikom zamiejscowym zapewniamy zakwaterowanie.

Nie przyjmuje się osób, które w poprzednim miejscu pracy samowolnie porzuciły pracę lub zostały zwolnione dyscyplinarnie.

Wykonujemy inwestycyjne roboty górnicze pod ziemią w kopalniach Katowickiego Gwarectwa Węglowego oraz za granicą.

Bliższych informacji udziela dział zatrudnienia ZRG w Katowicach, ul. Damrota 18, p. nr 14, tel. 57-31-05. 101-k



PRAGNIESZ POZNAĆ TAJEMNICE ZIEMI?

INTERESUJE CIĘ PRACA W TERENIE?

CHCESZ MIEĆ ATRAKCYJNY ZAWÓD?

ZGŁOŚ SIĘ DO NAS!

UWAGA ABSOLWENCI SZKÓŁ PODSTAWOWYCH!

ZESPÓŁ SZKÓŁ ZAWODOWYCH NR 2

oraz

PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT WIERTNICZYCH i GÓRNICZYCH
w KIELCACH jako zakład patronacki

OGŁASZAJĄ ZAPISY w roku szkolnym 1987/88 do I klasy

nowo utworzonej

ZASADNICZEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ

o specjalności wiertnictwo

Nauka w szkole trwa 3 lata. Absolwenci otrzymują tytuł zawodowy wiertacza uprawniający ich do ubiegania się o uzyskanie uprawnień osób dozoru górniczego w myśl prawa górniczego.

Przedsiębiorstwo gwarantuje zatrudnienie, przywileje z tytułu Karty Górnika oraz możliwość wyjazdów na roboty eksportowe.

W CZASIE NAUKI W SZKOLE ZAPEWNIĄ SIĘ:

- wynagrodzenie miesięczne wg ogólnie obowiązujących zasad
- premie i nagrody dla wyróżniających się uczniów
- bezpłatnie wyżywienie i zakwaterowanie
- umundurowanie
- świadczenia z funduszu socjalnego i mieszkaniowego.

WARUNKIEM PRZYJĘCIA JEST:

1. ukończenie szkoły podstawowej
- 2) nieprzekroczony 18 rok życia
- 3) zaświadczenie lekarskie o stanie zdrowia.

O PRZYJĘCIU DO SZKOŁY
DECYDUJE KOLEJNOŚĆ ZGŁOSZEŃ.

Szczegółowych informacji udziela i zapisy przyjmuje dział organizacji i szkolenia Przedsiębiorstwa Robót Wiertniczych i Górniczych w Kielcach, al. Górników Staszicowskich 18, tel. 504-01 do 07, wewn. 80.

158-k

Piątek — 22.V.

PROGRAM I

15.05 Program dnia i DT — wiadomości.
15.10 Studio Sport: Relacja z XIII etapu Wyścigu Pokoju: Oleśnica — Łódź.
17.00 Społem, czyli razem.
17.15 „Teleexpress”.
17.30 Dla dzieci: „Piątek z Pankracym”.
17.55 Relacja z obrad IV plenum KC PZPR.
18.30 „Dom rodzinny”: Wspomnienia Eryka Lipińskiego.
18.50 Dobranoc: „Cudowny talizman”.
19.00 „Monitor rządowy”.
19.30 Dziennik TV.
20.00 „Tajemnicze listy miłosne” jugosl. film fab., reż. Zvonimir Berković, wyk.: Ljiljana Aferova, Kruno Savić, Zlatko Vitez, Relja Basić.
21.30 Punkty za pochodzenie — rep.
22.00 „Zawsze po 21” — rep. Wojciecha Worotyńskiego „Tu miał być raj”.
22.40 DT — komentarze.
23.00 Kronika Wyścigu Pokoju.
23.20 „Diagnoza: AIDS” — film dok. prod. USA.

PROGRAM II

16.55 Program dnia.
17.00 Język angielski (30).
17.30 „Jak uprawiać sport”: Sport szkolny — wielobój sportowy.
18.00 Program lokalny.
18.30 Literatura i ekran: J.I. Kraszewski — „Świećność Saksonii i chwala Prus” (4) — serial prod. NRD.
19.15 IX Łódzkie Spotkania Baletowe.
19.30 Galeria świata: „Arcydzieła Galerii Drezdeńskiej” (7) — „Erotyka, humor” — serial dok. prod. NRD.
20.00 „Non stop kolor” — progr. rozrywkowy.
20.40 „Uwaga, dokument”: „Czy będzie wojna” — reż. Krzysztof Magowski.
21.30 „Panorama dnia”.
21.45 Filmy z Alaniem Delonem: „Cygan” — franc. film fab., reż. Jose Giovanni, wyk.: Annie Girardot, Paul Meurisse i in.
23.25 „Rozmowy intymne”.
23.55 Wieczorne wiadomości.

Sobota — 23.V.

PROGRAM I

7.25 TTR, mechanizacja rolnictwa, s. IV: Mechanizacja dojenia.
7.55 TTR, hodowla zwierząt, s. IV: Zasady doboru par do rozplodu.
8.25 Program dnia.
8.30 „Tydzień na dziale”.
9.00 Kino lektur szkolnych: „Mniejszy szuka dużego” — pol. film fab.
10.30 DT — wiadomości.
10.40 „Stare, nowe, najnowsze”.
11.10 Morze wokół nas.
11.40 „Albo picie — albo życie” (1) — progr. public.
12.40 Studio Sport: Relacja z XIV etapu Wyścigu Pokoju: Łódź — Warszawa.
14.05 „Albo picie — albo życie” (2).
14.10 „Na krawędzi słowa”.
15.00 Antologia dramatu powstającego: George Bernard Shaw: „Nigdy nie wiadomo”, reż. Edward Dworowski, wyk.: Aleksandra Karzyńska, Magdalena Zawadzka, Damian Daniłowski, Janusz Gajos.
16.30 Relacja z obrad IV plenum KC PZPR.
17.15 „Teleexpress”.
17.30 Losowanie Dużego Lotka.
17.40 „Albo picie — albo życie” (3).
18.50 Dobranoc: „Wędrowni Rzepa”.
19.00 „Z kamery wśród zwierząt”: „Lisy”.
19.20 „Magnes”.
19.30 Dziennik TV.
20.00 Konkurs piosenki Eurowizji.
22.55 Sportowe rytmy tygodnia oraz Kronika Wyścigu Pokoju.

23.30 DT — wiadomości.
23.40 Kino nocne: „Gwiezdna droga” (4 ostat.) — braz. serial sensacyjny.

PROGRAM II

13.25 NURT — szkoła patogen-
na.
13.55 NURT — świat skomputeryzowany: Metody i komputer.
14.25 NURT — elementy informatyki: Rekurencja.
14.55 Powitanie.
15.00 „5-10-15” — program dla dzieci i młodzieży.
16.30 Kraków na antenie „Dwójki”: Alma Mater — blok poświęcony Uniwersytetowi Jagiellońskiemu.
17.00 „Początki kina” (1) — „Bracia Lumiere” — ang. serial dok.
17.25 Kraków na antenie „Dwójki”.
18.00 Program lokalny.
18.30 „Wielka gra” — teleturniej.
19.30 „Ze sztuka na ty” — franc. film fab., reż. Remo Forlandi, wyk.: Annie Girardot, Marlene Jobert, Pierre Richard.
20.00 „Juliette Juliette” — franc. film fab., reż. Annie Girardot, Marlene Jobert, Pierre Richard.
21.30 „Panorama dnia”.
21.45 „Złota Czeka” (6) — ang. serial fab.
22.40 Kraków na antenie „Dwójki”: „O szczęśliwą trąbę” — „Słowianki” — contra „Krakusi” — teleturniej.
23.40 Wieczorne wiadomości.

Niedziela — 24.V.

PROGRAM I

7.25 Program dnia.
7.30 „Wszelchnia rodziny wiejskiej”.
7.55 „Po gospodarsku” — mag. spraw w. j. s. k.
8.20 „Tydzień” — mag. rolniczy.
9.00 Dla młodych widzów: „Telerańek”.
10.00 Kino Telerańek: „Chłopcy z Baker Street” — ang. serial fab.
10.30 DT — wiadomości.
10.35 „Zajechał wóz do Pszczyzny” (1).
11.05 „Siedem anten”.
11.50 Telewizyjny koncert zyczeń.
12.35 „Wszystko albo nic” (1).
13.15 „Kraj za miastem” — rep.
13.40 „Zajechał wóz do Pszczyzny” (2).
14.10 Teatr dla dzieci: Eugeniusz Sawarc „Nagi król” (3).
14.50 „Miklos Varga” — progr. rozrywkowy.
15.20 „Wszystko albo nic” (2).
16.20 Telewizyjny film dokumentalny: „Z przeszłości, do której już należy”, reż. Zbigniew Kowalewski.
16.45 „Zajechał wóz do Pszczyzny” (3).
17.15 „Teleexpress”.
17.30 Studio Sport: I liga piłki nożnej.
18.20 „Antena”.
19.00 Wieczorynka: „Czarnoksiężnik z krainy Oz”.
19.30 Dziennik TV.
20.00 „Miłość i pieniądze” (3 ostat.) — kanad. serial fab.
20.55 Relacja z obrad IV plenum KC PZPR.
21.40 „Pegaz” — mag. kult.
22.20 „Klub międzynarodowy”.
22.50 „Łoza” — progr. kabaretowy.
23.00 Sportowa niedziela.
23.35 DT — wiadomości.

PROGRAM II

9.30 „Prezentacje” — regionalny mag. informacyjno-publicystyczny (OTV Kraków).
10.00 „Przegląd tygodnia” (dla niesłyszących).
10.35 Film dla niesłyszących: „Miłość i pieniądze” (3 ostat.) — kanad. film fab.
11.25 Wojskowy program dokumentalny.
11.55 Powitanie.
12.00 „Kwadrans z hejnałem”.
12.15 „Jutro poniedziałek” — mag. codziennych spraw rodzinnych.
12.45 „Fantazja na smyczki”: „Nie tylko Stradivariusy” — progr. Romana Lasockiego.
13.30 Kraków na antenie „Dwójki”: Poezi — wychowanie.
14.00 „Wideo...”

14.45 Kraków na antenie „Dwójki” — W pracowniach uczonych: Pan Pedel: Dzieje czterech fundacji UJ.
15.45 Kino familijne: „Hendersonowie” (7) — austral. serial fab.
16.30 „Goście Daniela Passenta”.
17.10 Kalejdoskop filmowy „Kino — Oko”.
18.05 „Słynne dzieła, słynni wykonawcy”: Z moskiewskiego recitalu Vladimira Horowitza.
18.55 Kraków na antenie „Dwójki”: Uniwersytet 2000.
19.30 „W cieniu historii”.
20.00 Studio Sport.
20.55 Kraków na antenie „Dwójki”: Co to jest teatr studencki.
21.15 „Książka dla ciebie”.
21.30 „Panorama dnia”.
21.45 Wielkie filmy małego ekranu: „Bliśko, coraz bliżej” (7) — „Ojcowi dom — rok 1914” — serial TP.
22.50 Kraków na antenie „Dwójki”: Laureaci Studenckiego Festiwalu Piosenki i Jazz Juniors '87.
23.20 Wieczorne wiadomości.

Poniedziałek — 25.V.

PROGRAM I

13.30 TTR, matematyka, s. II: Równania trygonometryczne.
14.00 TTR, język polski, s. II: Liryki J. Słowackiego.
15.30 NURT — Uzależnienie alkoholowe młodzieży.
16.20 Program dnia i DT — wiadomości.
16.25 Dla młodych widzów: „Kwant” — „dziesięć...”.
17.15 „Teleexpress”.
17.30 „Wdowa i jej córka” (4 — ostat.) — „Los tak chciał” — węg. film fab.
18.20 „Rzemieślnicy”.
18.30 „Laboratorium”: „Kontakt”.
18.50 Dobranoc: „Dinozaurek”.
19.00 „Rozmowa na telefon” (1).
19.05 „Echa stadionów”.
19.30 Dziennik TV.
20.00 „Teatr telewizji na świecie: Georg Kaiser — „Klawiatura” reż. Guenter Graewert — wyk.: Gerhard Olschewski, Dieter Kirchlechner, Rosi Zach i in.
22.15 „Rozmowa na telefon” (2).
22.40 DT — komentarze.

PROGRAM II

17.25 Program dnia.
17.30 „Mapa folkloru”: Opoczno.
18.00 Program lokalny.
18.30 Zwierzęta wokół nas: „Podaj łapę” — „To i owo”.
19.00 „Mistrzowie drugiego planu: Zdzisław Maklarczyk”.
19.30 „Gwiazdy wielkiego sportu”.
20.00 „Argentynskie krajobrazy” — progr. dok.
20.45 „Klucz do nowej muzyki”: „W dawnym stylu”.
21.15 „Kinematograf rewolucji”.
21.30 „Panorama dnia”.
21.45 Biografie muzyczne: „Johann Sebastian Bach” (2) — film dok. prod. NRD.
22.45 „Gościńiec” (3) — Spotkanie z Wojciechem Zukrowskim.
23.30 Wieczorne wiadomości.

Wtorek — 26.V.

PROGRAM I

8.10 Fizyka, kl. VI: Przygoda Archimidesa.
9.00 Historia, kl. IV: Kryptonim „Klio” — Król Jan III.
9.30 „Domator”.
9.35 „Domowe przedszkole”.
10.00 DT — wiadomości.
10.10 Film dla II zmiany: „Zamach stanu” (3) — „Dykatura” — serial TP.
10.55 „Poradnik Domatora”.
11.20 „Lot kondora”: „Łódź wiatr i ogień” (2) — ang. film dok.
12.00 Przygotowanie do życia w rodzinie: Z pokolenia na pokolenie.
13.30 TTR, fizyka s. IV: Utrwalenie wiadomości.
14.00 TTR, uprawa roślin, s. IV: Sposób zakładania i prowadzenia doświadczeń.
16.20 Program dnia i DT — wiadomości.
16.25 Dla młodych widzów: „Akademia muzyczna” — „Tajemnice starego teatru” — „Madame Butterfly” — progr. public.

16.50 Dla dzieci: „Cojak”.
17.15 „Teleexpress”.
17.30 „Samo zdrowie”.
17.40 „Gazeta rolnicza”.
18.10 „Telewizyjny informator wydawniczy”.
18.30 „Klinika zdrowego człowieka”.
18.50 Dobranoc: „Ferdo i pelikan Ambroży”.
19.00 „Początek obywatelski” (1).
19.30 Dziennik TV.
20.00 „Zamach stanu” (3) — „Dykatura” — serial TP reż. Ryszard Filipiński.
20.45 Konferencja prasowa rzeczniczek rządu.
21.00 Program publicystyczny.
21.40 „Początek obywatelski” (2).
22.10 „Polityka, politycy”: Felipe Gonzales.
22.40 DT — komentarze.

PROGRAM II

17.25 Program dnia.
17.30 „Pół godziny dla rodziny”: „Rodzice i dzieci”.
18.00 Program lokalny.
18.30 „Krucha ziemia” (1): „Alyeska — kraina arktyczna” — ang. serial dok.
19.25 Przeboje tygodnia.
19.30 Powtórka z historii: gen. Władysław Sikorski.
20.00 „Powroty”: „Babimost” — progr. public.
20.25 Yury Boukoff w Filharmonii Narodowej — Franciszek Liszt — sonata h-moll.
20.55 „Mama z papierosem” — film dok.
21.10 „Polak się żeni”: „Raz górą, raz doliną” — rep.
21.30 „Panorama dnia”.
21.45 Filmy Jerzego Menzla: „Na skraju lasu”, wyk. Zdenek Svěrák, Daniela Kolářová, Josef Kemr, Marie Hradilková.
23.20 Wieczorne wiadomości.

Środa — 27.V.

PROGRAM I

9.30 „Domator”.
9.35 „Domowe przedszkole”.
10.00 DT — wiadomości.
10.10 Film dla II zmiany: „Oświadczy przed maturą” — rum. film fab., reż. Nicolae Corjies, wyk.: Teodora Mare, Adrian Padurar, Ion Carmitru.
11.45 „Magazyn wspomnień”: Egipt — Kair.
12.00 Biologia z higienią, kl. VIII: Widzę i słyszę.
12.50 Język polski, kl. II lic.: Pamiątnik starego subiekta.
13.30 TTR, chemia s. II: Ochrona środowiska.
14.00 TTR produkcja zwierzęca, s. II: Rozród owiec i wychów jagniąt.
15.40 NURT — świat skomputeryzowany: W poszukiwaniu talentów.
16.10 Program dnia i DT — wiadomości.
16.15 Losowanie Express Lotka i Super Lotka.
16.25 „Krag” — mag. harcerzy.
16.50 Dla dzieci: „Tik-Tak”.
17.15 „Teleexpress”.
17.30 Relacja z posiedzenia Sejmu.
18.00 „Skarbiec”.
18.30 „Archiwum XX wieku”.
18.50 Dobranoc: „Miś Uszatek”.
19.00 Relacja z posiedzenia Sejmu (2).
19.30 Dziennik TV.
20.00 Studio Sport: finał Pucharu Europy w piłce nożnej Bayern Monachium — FC Porto.
22.00 Program publicystyczny.
22.40 DT — komentarze.

PROGRAM II

17.25 Program dnia.
17.30 „Pół godziny dla rodziny”: „Poradnik Kliniki Zdrowego Człowieka”.
18.00 Program lokalny.
18.30 „Wiem wszystko” — teleturniej.
19.00 Przeboje „Dwójki”.
19.30 „Dookoła świata”: „Na antypodach”.
20.15 „Obraz” — franc. film fab. reż. Jean-Claude Charney, wyk.: Dominique Labourier, Jacques Serres, Alain Regel, Claire Ducares.
21.05 IX Łódzkie Spotkania Baletowe.
21.30 „Panorama dnia”.
21.45 „997” — progr. public.

22.30 „Auto-moto-fan-klub”.
23.05 Wieczorne wiadomości.

Czwartek — 28.V.

PROGRAM I

9.00 Muzyka, kl. I: Z muzyką na wakacje.
9.30 „Domator”.
9.35 „Domowe przedszkole”.
10.00 DT — wiadomości.
10.10 Film dla II zmiany: „Komisariat policji” (5) — „Stały klient” — franc. serial sensac.
11.00 „Szkoła dla rodziców”: „Pora na listy i odpowiedzi”.
11.15 „Apteczka domowa”.
11.25 „Historia najbliższa”: Narvik.
12.00 Język polski, kl. VII: M. Konopnicka — „Rota”.
13.30 TTR, matematyka, s. IV: Suwak logarytmiczny.
14.00 TTR, język polski, s. IV: Bohater literacki epoki Młodej Polski.
14.50 Korepetycje z matematyki: Już kwitną kasztany.
16.00 Rolniczy film oświatowy: „Festiwal filmów rolniczych”.
16.20 Program dnia i DT — wiadomości.
16.25 Dla młodych widzów: „Adres Polska” — Skarby Jagiellonki (2).
16.50 Dla młodych widzów: „Szerszenie w ulu” (3) — „Rywale” — czechosl. film fab.
17.15 „Teleexpress”.
17.35 „Poligon” — wojsk. mag. public.
18.00 „Encyklopedia kultury polskiej”: „Muzyka w czasach Oświecenia”.
18.20 „Sonda”: „Dziwna historia maszynki do mięsa”.
18.50 Dobranoc: „Przygody Tobiasza”.
19.00 „Czym żyje świat”: „Prywatne życie płk. Northa”.
19.30 Dziennik TV.
20.00 „Komisariat policji” (5) — „Stały klient” — franc. film sensac.
20.55 „Tygodnik gospodarczy”.
21.25 „Sprawa dla reportera”.
22.05 Telewizyjny film dokumentalny: „W kregu Stanisława Szukalskiego” reż. Grzegorz Dubowski, Barbara Foltá.
22.40 DT — komentarze.

PROGRAM II

17.25 Program dnia.
17.30 „Pół godziny dla rodziny”: „Pierwsza miłość” — porady dla rodziców nastolatków.
18.00 Program lokalny.
18.30 „As” — mag. sportowy.
19.20 Przeboje tygodnia.
19.30 „Zatrzymane w kadrze”.
20.00 „Salon muzyczny”: Nadszedł młodej polskiej kameralistyki.
20.50 Studio Sport.
21.15 „Ekspres reporterów”.
21.30 „Panorama dnia”.
21.45 „Non stop kolor”: „Piak Floyd w Pompejach” — ang. film muzyczny.
23.10 Wieczorne wiadomości.

Piątek — 29.V.

PROGRAM I

8.10 Historia kl. VII: Konkurs historyczny.
9.00 Historia kl. III lic.: Polityka samodzielności czy izolacji.
9.30 „Domator”.
9.35 „Domowe przedszkole”.
10.00 DT — wiadomości.
10.10 Film dla II zmiany: „Cztery zero dla Tani” — radz. film fab. reż. Radomir Wasilewski, wyk.: Natalia Florenska, Andrzej Miałogow, Swietlana Niemodajewa.
11.35 „Magazyn Domatora”.
12.00 Krajobrazy Polski, kl. IV: Kraina Wielkich Jezior.
12.50 Genetyka, kl. I-IV lic.: Walka z rakiem.
13.30 TTR mechanizacja rolnictwa, s. II: Mechanizacja uprawy gleby.
14.00 TTR produkcja roślinna, s. II: Srodki owadobójcze i chwastobójcze.
15.00 „Militaria, obronność, nowoczesność”.
15.30 „W szkole i w domu”.
15.50 NURT — elementy informatyki: Styl programowania.
Uwaga! Za ewentualne zmiany w programie TV nie odpowiadamy.

Dym z felerem

Niemal we wszystkich krajach rozwiniętych obserwuje się odwrót od papierosów. W Stanach Zjednoczonych w połowie lat siedemdziesiątych palili prawie połowa dorosłych Amerykanów. Obecnie pali ich już tylko 30 proc., a 87 proc. palaczy deklaruje chęć pozbycia się nałogu. Podobnie jest w Kanadzie, Japonii, W. Brytanii i wielu innych krajach.

Dokumentację tych tendencji zawiera obszerne opracowanie opublikowane 11 bm. przez „Rynki Zagraniczne”. Gazeta dokonała również oceny polskiego rynku papierosowego. Krajowy przemysł produkuje ponad 90 mld bardzo kiepskich papierosów. Ze względu na swą jakość nigdy nie znajdują one nabywców za granicą, a więc wszystkie wypalane są przez rodzimych niewolników nałogu. Import średniej klasy papierosów z Bułgarii, Albanii i Jugo-

slawii wyniósł w 1986 r. niecałe 4 mld sztuk.

Fatalnego smaku i dużej szkodliwości krajowych papierosów nie poprawiają powszechnie stosowane filtry, tzw. ryflowane, znacznie mniej skuteczne od powszechnie używanych w świecie filtrów acetalowych. Zresztą 40 proc. podaży to i tak papierosy bez filtra. Jest to jeden z najwyższych wskaźników w świecie. Jeszcze rzadziej używa się filtrów w radzieckim i chińskim przemyśle tytoniowym.

Obecnie jest w Polsce ok. 12 mln palących. „Rynki Zagraniczne” uważają, że nie ma wprawdzie u nas reklamy tytoniu, ale też trudno mówić o skutecznej kampanii antynikotynowej. Jej logicznym elementem powinna być wyraźna poprawa jakości rodzimych wyrobów tytoniowych.

(PAP)

Po tragicznej katastrofie samolotu

Kończy się identyfikacja ofiar

Jak informuje prokuratura warszawska, dobiega końca identyfikacja ofiar tragicznej katastrofy samolotu PLL „Lol”. W oparciu o najnowsze metody badawcze i wskazania rodzin, a także na podstawie przedmiotów należących do ofiar, do tej pory udało się rozpoznać ok. 100 osób. W czynnościach związanych z identyfikacją brało bez przerwy udział kilkadziesiąt osób, wśród nich lekarze, pracownicy milicji, prokuratury, specjaliści z różnych dziedzin. Identyfikowanie ofiar jest sprawą niezwykle trudną, biorąc pod uwagę rozmiary wypadku oraz

duży pożar samolotu. Skończyła już pracę ekipa amerykańskich specjalistów.

Przystępuje się obecnie do wydawania rodzinom trumien ze szczątkami ofiar tragicznej katastrofy. Wszystkie sprawy pogrzebowe na terenie Polski koordynuje Miejskie Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych w Warszawie. Rodzinom przekazuje się też te przedmioty, które zostały przez nich dokładnie rozpoznane.

(PAP)

● W Stanach Zjednoczonych przeprowadzono kolejną próbę w ramach programu „wojen gwiazdowych”. Jak oświadczył w czwartek wieczorem rzecznik Pentagonu, odbyła się ona na poligonie wojskowym White Sands w stanie Nowy Meksyk. W czasie próby rakieta o dużej prędkości trafiła w locie rakiety taktyczne „lanee”.

● Według opublikowanych w piątkowym numerze dziennika „Guardian” wyników ankiety badania opinii publicznej w wyborach do Parla-

agencje informują:

mentu brytyjskiego, które odbędą się 11 czerwca partia konserwatywna powinna zdobyć 41 proc. głosów, labourzyści 33 proc., a sojusznicy liberałów i socjaldemokratów — 21 procent. Gdyby wyniki ankiety potwierdziły się, konserwatyści uzyskaliby w Izbie Gmin 344 na 650 mandatów.

● Rzecznik Pentagonu ostro skrytykował w czwartek zaprezentowany 20 bm. przez Izbę Reprezentantów Kongresu USA projekt ustawy o wydatkach wojskowych Stanów Zjednoczonych na rok finansowy 1988. Niezadowolony Pentagonu wywołała zawarta w projekcie suma wydatków wojskowych — 239 miliardów dolarów, która jest o 23 mld dolarów mniejsza niż postulował prezydent Ronald Reagan, jak — również kilka włączonych do projektu poprawek w sprawie ograniczenia zbrojeń.

● Premier Francji Jacques Chirac oświadczył w czwartek po rozmowie z kanclerzem Federalnym Helmutem Kohlem, że Francja i RFN zmierzają w kierunku „osiągnięcia wspólnego stanowiska” w dziedzinie rozbrojenia. Szczegółów jednakże nie ujawnił.

Atomowy okręt wojenny USA naruszył radziecką granicę

MOSKWA PAP. 17 i 21 maja atomowy krążownik marynarki wojennej USA „Arkansas” naruszył granicę państwową ZSRR w rejonie Zalewu Awaczeńskiego — poinformował na konferencji prasowej w Moskwie przedstawiciel radzieckiego MSZ, Jurij Griemickich. Nie ulega wątpliwości, że działania amerykańskiego okrętu wojennego miały charakter zamierzony i prowokacyjny i stanowiły jaskrawe naruszenie praw i przepisów ZSRR, odnoszących się do radzieckich wód terytorialnych.

W związku z tym — poinformował przedstawiciel radzieckiego MSZ — do rządu USA wystosowano zdecydowany protest.

Zwrócono uwagę stronie amerykańskiej na fakt, że takie naruszenia mogą mieć jak najpoważniejsze konsekwencje, za które całkowita odpowiedzialność spadłaby na Stany Zjedno-

czone. Zezadano także, by strona amerykańska podjęła wszelkie niezbędne kroki, wykluczające na przyszłość tego rodzaju przypadki.

Projekt budowy bazy na Księżycu

WASZYNGTON PAP. Stany Zjednoczone rozpatrują projekt założenia na Księżycu bazy załogowej, aby zapewnić sobie przewagę w przestrzeni kosmicznej — donosi agencja Reutersa, powołując się na artykuł w „Aviation Week and Space Technology Magazine”. W piśmie tym szef NASA (Krajowego Zarządu Aeronautyki i Przestrzeni Kosmicznej), James Fletcher oświadcza: „Sądzę, że jest to właściwa droga do osiągnięcia Marsa”. Koszt założenia stałej bazy załogowej na Księżycu w latach 2005—2010 wyniosłby ok. 80 mld dolarów w ciągu 20 lat, czyli mniej więcej tyle samo, ile kosztował program „Apollo”, zakończony lądowaniem pierwszego człowieka na Księżycu w roku 1969.

O planach zamachu stanu na Filipinach

TOKIO PAP. Jak poinformował filipiński dziennik „Malaya” przywódce prawicowej opozycji na której czele stoi były minister obrony Juan Ponce Enrile, rekrutują byłych członków sił zbrojnych i prowadzą kampanię propagandową w szeregach armii w celu przeprowadzenia zamachu stanu.

Dowódca filipińskich sił zbrojnych, gen. Fidel V. Ramos, potwierdził te doniesienia i oświadczył, że wojsko i policja postawiono w stan podwyższonej gotowości.



Dzisiaj składamy życzenia HELENOM i JULIOM,
jutro IWONOM i MICHAŁOM,
a w niedzielę JOANNOM i ZUZANNOM

KIELCE

TEATR

Im. Stefana Żeromskiego — 22-24.V. — „Siob” — g. 18.

KINA

„Romantika” — 22.V. — „Nieśmiertelny” — ang. 1. 16, g. 17.30. „Protector” — USA, 1. 18, g. 15.30, 19.45. 22-24.V. — „Nieśmiertelny” — g. 8.45, 13.15, 17.30. „Protector” — g. 11, 15.30, 19.45.

„Moskwa” — 22.V. — „Komediantka” — pol. 1. 15, g. 16.45. „C. K. Dezerterzy” — cz. 1, II, pol. węg. 1. 18, g. 19. 23.V. — „Cudowny kwiat” — ZSRR, bo. g. 8.30. „Komediantka” — g. 10, 12.15, 14.30, 16.45. „C. K. Dezerterzy” — cz. 1, II, g. 19. 24.V. — „Komediantka” — g. 8.30, 16.45. Zestaw bajek — pol. bo. g. 11. „C. K. Dezerterzy” — cz. I, II, g. 12, 19. „Cudowny kwiat” — g. 15.15. „Studyjne” — 22-24.V. — Dreszcz — pol. 1. 15, g. 15, 17, 19. „Skalka” — 22.V. — „Medium” — pol. 1. 18, g. 15, 17, 19. 23.V. — „Niebiańskie dni” — USA, 1. 15, g. 15, 17, 19. 24.V. — Zestaw bajek — pol. bo. g. 12.30. „Słońce w kieszeni” — ZSRR, bo. g. 13.30. „Niebiańskie dni” — g. 15, 17, 19.

„Robotnik” — 22.V. — „Pechowiec” — fr. kol. 1. 12, g. 15. „Komandosi z Nawarony” — USA, kol. 1. 15, g. 17, 19. 23.V. — „Pechowiec” — g. 11. „Komandosi z Nawarony” — g. 13. 24.V. — Bajki — pol. kol. bo. g. 12. „Pechowiec” — g. 13. „Komandosi z Nawarony” — g. 15, 17, 19. „Amonit” — 22.V. — nieczynne. 23.V. — „Powrót Jedi” — USA, 1. 12, g. 15. „A stawka jest śmierć” — fr. 1. 16, g. 17.30. 24.V. — Zestaw bajek — pol. bo. g. 14. „Powrót Jedi” — g. 15. „A stawka jest śmierć” — g. 17.30.

„Sabat” — 22.V. — nieczynne. 23.V. — „Piraci na Pacyfiku” — rum.-fr. bo. g. 14. „Kochanica Francuza” — ang. 1. 15, g. 15.30, 17.45. 24.V. — Zestaw bajek — pol. kol. bo. g. 13. „Piraci na Pacyfiku” — g. 14. „Kochanica Francuza” — g. 15.30, 17.45.

GALERIE
GALERIA BWA „PIWNICE” — ul. Leśna 7. Wystawa fotografii: „X Biennale Krajobrazu Polskiego” — czynna: 22-23 w godz. 11-17, 24.V. — 11-15.

GALERIA FOTOGRAFIKI, ul. Rewolucji Październikowej 8a — Wystawa Tadeusza Sumińskiego: „Anatomia krajoobrazu”. Od 23.V. — wystawa pokonkursowa „Bezpieczna droga — Kielce '86”.

DOM ŚRODOWISK TWÓRCZYCH „Pałac Tadeusza Zielińskiego” — Wystawa fotograficzna Antoniego Mysliwca — czynna 10-20 (Galeria Sztuki Współczesnej).

MUZEUM NARODOWE — plac Partyzantów — Wystawy stałe: Galeria Współczesnego Malarstwa Polskiego, Przyroda Kielecczyzny, Broń w zbiorach Muzeum Narodowego w Kielcach. Wystawy czasowe: Dzieło Stanisława Staszica, Epoka brązu na Kielecczyźnie — czynne 10-17.

NARODOWE „PALAC” — plac Zamkowy — czynne w godz. 9-18.

MUZEUM LAT SZKOLNYCH S. ŻEROMSKIEGO — czynne w g. 9-15.

MUZEUM WSI KIELECKIEJ — Park Etnograficzny w Tokarni — „Wnętrze XIX-wiecznych chałup, dwór, wystawa zielarska” — czynne 10-17.

OBŁĘGOROK — MUZEUM H. SIENKIEWICZA — czynne 10-16.

APTEKI — stały dyżur nocny pełnią nr 29-008, ul. Sienkiewicza 15; nr 29-001 ul. Buczka 37/39.

11 (Przychodnia Rejonowa) w godz. 17-21. Stomatologiczna — Przychodnia Rejonowa nr 15 — ul. Karłowicza 35 — czynna w niedziele i święta w godz. 7-21.

INFORMACJA O LEKACH — czynna w godz. 7.30-15.30 z wyjątkiem dni świątecznych i dni wolnych od pracy — tel. 52.

TELEFONY:
Pogotowie Ratunkowe 999, Pogotowie MO 997 Straż Pożarna 998, Pomoc Drogowa 981, Pogotowie Energetyczne Kielce — Miasto 991 Kielce — Teren 956, Pogotowie Wodociągowe 994, Pogotowie Gazowe 31-20-20 i 992, Pogotowie wod-kan c.o. elektryczne RPKM czynne w godz. 7-23 tel. 31-68-57. Poczta Informacja o Usługach 911. Informacja PKP 930 Informacja PKS 602-79. Hotel „Centralny” 625-11. Ośrodek Informacji Usług WUSP 427-41.

CENTRUM INFORMACJI TURYSTYCZNEJ „IT” — tel. 486-66 czynne do 18, w soboty do 14.

POSTOJE TAKSÓWEK: Osobowe — Dworzec PKP tel. 334-34 ul. Słowackiego 31-28-19; ul. Jesionowa 31-79-19. Postój taksówek bagażowych — ul. Armii Czerw. tel. 31-09-19. Postój samochodów ciężarowych — ul. Domaszowska 31-08-19.

RADOM

TEATR POWSZECHNY

Im. Jana Kochanowskiego — 22-23.V. — nieczynny. 24.V. — „Sługa dwóch panów” — g. 18.

KINA

„Baltyk” — 22.V. — „Nieśmiertelny” — ang. kol. 1. 15, g. 17.30. „Lubie nietoperze” — pol. kol. 1. 16, g. 15.30, 19.45. 23-24.V. — „Nieśmiertelny” — ang. kol. 1. 15, g. 9, 13.15, 17.30. „Lubie nietoperze” — g. 11.15, 15.30, 19.45. „Przyjaźń” — 22.V. — „Złota mahmudia” — pol. kol. bo. g. 15.30. „Honor Prizzien” — USA, kol. 1. 18, g. 17.30, 20. 23.V. — „Złota mahmudia” — g. 15.30. „Duch” — USA, kol. 1. 15, g. 17.30. „Wetberby” — ang. kol. 1. 18, g. 19.30. 24.V. — „Złota mahmudia” — g. 15.30. „Duch” — g. 17.30. „Goraczka” — pol. kol. 1. 18, g. 19.30. „Pokozenie” — 22.V. — nieczynne. 23.V. — „W niewoli u wikingów” — ZSRR, kol. 1. 12, g. 8.30. „Złota Mahmudia” — pol. kol. bo. g. 11, 13. 24.V. — „Złota mahmudia” — g. 10, 13. Zestaw bajek — pol. kol. bo. g. 12.

„Odeon” — 22-23.V. — „Niepokonany” — ZSRR, 1. 15, g. 15.30. „Ucieczka z Nowego Jorku” — USA, 1. 18, g. 17.30, 19.30. 24.V. — Zestaw bajek — pol. kol. bo. g. 14. „Niepokonany” — g. 15.30. „Ucieczka z Nowego Jorku” — g. 17.30, 19.30.

APTEKI DYŻURNE: nr 67-010 ul. Zwycięstwa 7, nr 67-015 ul. Konstytucji 5.

INFORMACJA służby zdrowia — czynna 6-20, tel. 261-21, Informacja o usługach — 365-85.

TELEFONY: Straż Pożarna 998, Pogotowie Ratunkowe 999, Pogotowie Energetyczne — Radom 981 Komenda MO 251-36, Pogotowie Milicyjne 997, Pomoc drogowa 961.

POSTOJE TAKSÓWEK: ulica Żwirki i Wigury 416-10.

SKARZYSKO

KINA

„Wolność” — 22-23.V. — „Czy leci z nami pilot?” — USA, 1. 12, g. 15, 17. „Nadzieja” — pol. 1. 18, g. 19. 24.V. — „Fałszywy książę” — CSRS, bo. g. 11. „Czy leci z nami pilot?” — g. 15, 17. „Nadzieja” — g. 19.

„Metalowiec” — 22-23.V. — „Mistrzini Wu Dang” — chiń. kol. 1. 15, g. 17, 19. 24.V. — Zestaw bajek — pol. kol. bo. g. 12. „Mistrzini Wu Dang” — g. 17, 19.

MUZEUM REGIONALNE im. gen. Zygmunta Berlinga w Skarżysku-Rejowie ul. Słoneczna 90 czynne: 9-17.

APTEKA DYŻURNA: nr 29-046, ul. Apełczna 7, tel. 31-527.

POSTOJE TAKSÓWEK: Dworzec PKP — tel. 137-05.

STARACHOWICE

KINA

„Robotnik” — 22.V. — „Skok jaguara” — jug. 1. 15, g. 15. „Kronika wypadków miłosnych” — pol. 1. 15, g. 17, 19.10. 23.V. — „Muppety jadą do Hollywood” — ang. bo. g. 15. „Kronika wypadków miłosnych” — g. 17, 19.10. 24.V. — „Sen o ziemi” — pol. bo. g. 11. „Muppety jadą do Hollywood” — ang. g. 15. „Kronika wypadków miłosnych” — g. 17, 19.10.

„Star” — 22-24.V. — „Niesamowity jeździec” — USA, 1. 15, g. 15, 17.15. 24.V. — „Proszę słońca” — pol. bo. g. 11.

APTEKA DYŻURNA: nr 29-078 ul. Staszica 1, tel. 64-79.

POSTOJE TAKSÓWEK: telefon 53-10 i 53-80

OSTROWIEC

KINA

„Hutnik” — 22.V. — „Złoty pociąg” — pol.-rum. 1. 12, g. 15.30. „Kaskader z wypadku” — USA, 1. 18, g. 18.30, 23.V. — „Złoty pociąg” — g. 15.30. „Ucieczka w noc” — USA, 1. 18, g. 18.30, 24.V. — Zestaw bajek — pol. kol. bo. g. 11. „Złoty pociąg” — g. 15.30. „Ucieczka w noc” — g. 16.30.

„Przedownik” — 22.V. — nieczynne. 23.V. — „Nie kończąca się opowieść” — RFN, kol. bo. g. 17, 19. 24.V. — Zestaw bajek — pol. kol. bo. g. 10.30. „Nie kończąca się opowieść” — g. 17, 19.

„Zorza” — 22-23.V. — „Sprzedawca kapeluszy” — fr. 1. 18, g. 16, 18. 24.V. — Zestaw bajek — pol. kol. bo. g. 11. „Sprzedawca kapeluszy” — g. 16, 18.

APTEKA DYŻURNA: nr 28-091 ul. Starokunowska 1/7.

POSTOJE TAKSÓWEK: pl. Wolności — 537-92, ul. Sienkiewicza — 515-73.

KOŃSKIE

KINA

„Pegaz” — 22-24.V. — „Przyjaciel wesołego diabła” — pol. bo. g. 15.30. „Zycie i umrzenie w Los Angeles” — USA, 1. 18, g. 17.30, 19.45. 24.V. — „Tajemnica trzech pomarańczy” — NRD, kol. bo. g. 11.

„Antyczne” — 22-23.V. — nieczynne. 24.V. — „Księżniczka bajka” — pol. kol. bo. g. 10. „Christine” — USA, kol. 1. 10, g. 16, 18.

JĘDRZEJÓW

KINA

„Gdynia” — 22.V. — nieczynne. 23-24.V. — „Niewinni święci” — hiszp. 1. 15, g. 15.30, 17.30. „Cudzoziemka” — pol. 1. 15, g. 19.20. 24.V. — Bajki — pol. bo. g. 14.30.

Uwaga! Za ewentualne zmiany w programie kin redakcja nie odpowiada.



NUMER 99

STRONA 15

Lider — najlepszym górale

Jutro w Warszawie zakończenie kolarskiej walki



Wczoraj kolarze 40 Wyścigu Pokoju rozegrali XII etap z Legnicy do Wrocławia, długości 180 km. Zwycięzcą został Holender Johannes Draaijer, który na finiszu wyprzedził o dwie sekundy zasadniczą grupę. Drugie i trzecie miejsce zajęli zawodnicy radziecy — Dżamoludin Abdużaparow i Asjat Saitow. Tuż za nimi linię mety minął Zdzisław Wrona.

Jeszcze na dwa kilometry przed metą we Wrocławiu na czele wyścigu znajdowała się kilkusobowa grupa uciekinierów, mająca nad peletonem ponad minutę przewagi. Na ostatnich metrach ucieczka została zlikwidowana, a jedynie Holender Draaijer utrzymał niewielką przewagę i jako pierwszy stanął później na podium.

Dziś rozegrany zostanie przedostatni, XIII etap, prowadzący z Oleśnicy do Łodzi, długości 184 km. Natomiast jutro kolarze za-

Na sportowych arenach

PIŁKA RĘCZNA

I LIGA. Do zakończenia rozgrywek mistrzowskich pozostały jeszcze dwa zaległe spotkania. W nich właśnie kielecka Korona spotka się z finalistą Pucharu Europy drużyną Wybrzeża Gdańsk, która przed tygodniem wywalczyła ponownie tytuł mistrza kraju. Mecze odbędą się w hali przy ul. Krakowskiej 72, sobota — godzina 17, niedziela — godz. 11.

PIŁKA NOŻNA

II LIGA. Zespół Radomiaka zmierzy się w niedzielę z Gwardią Warszawa. Stadion przy ul. Struga 63, początek — godz. 17.

III LIGA. W Kielcach lider tabeli, drużyna Błękitnych spotka się z Granatem Skarżysko. Ten atrakcyjnie zapowiadający się mecz zostanie rozegrany w sobotę, na stadionie przy ul. Ściegiennego 8, początek — godz. 16.30.

Natomiast piłkarze Powiatu Lipisko podejmują Star Starachowice, niedziela, godz. 16.

● Piłkarki nożne „Waltera” Radom rozegrają kolejny pojedynek o mistrzostwo II ligi, w którym gościć będą zespół PUMY Sosnowiec. Niedziela, stadion Broni przy ul. Narutowicza 9, początek — godz. 11.

LEKKOATLETYKA

● Na stadionie Międzyszkolnym w Kielcach przy ul. Prostej 57 odbędzie się finał Wojewódzkiej Spartakiady Młodzieży w konkurencjach lekkoatletycznych. W zawodach wystartuje także grupa zawodników i zawodniczek z Szumenu, bułgarskiego miasta zaprzyjaźnionego z Kielcami. Impreza rozegrana zostanie w sobotę i niedzielę, początek w obydwie dni — godzina 11.

OKRĘGOWY ZJAZD DELEGATÓW PZM

● W sobotę w Kielcach, w siedzibie „Miotopjektu” przy ul. Wesołej 47 odbędzie się zebranie sprawozdawczo-wyborcze Zarządu Okręgu PZMot., podczas którego m.in. wybrane zostaną nowe władze tej organizacji oraz delegaci na zjazd krajowy. Początek obrad — godz. 17.

(m)

kończą wyścig na mecie w Warszawie. Początek transmisji telewizyjnych: dziś — godz. 15.10, jutro — 12.40.

Na dwunastym etapie rozstrzygnięta została rywalizacja na najlepszego zawodnika w jeździe górskiej. Wygrał ją lider wyścigu, Uwe Ampler, który wczoraj zwyciężył na dwu ostatnich górskich premiach Kolarz NRD wyprzedził reprezentanta Związku Radzieckiego, Dmitrija Konyszewa i Bułgara, Petara Petrova. Cała trójka otrzymała tym samym bonifikaty — Ampler — 10 sek., Konyszew 6 sek., a Petrov — 3 sek. W punktacji na najlepszego „górala” Zdzisław Wrona zajął szóste miejsce, a siódme Zenon Jaskuła.

KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA PO 12 ETAPACH:

1. Ampler NRD	40:31.15
2. Petrov Bułgaria	— 1.42
3. MIERZEJEWSKI	— 2.34
4. Abdużaparow ZSRR	— 4.20
5. JASKUŁA	— 4.33
6. Heppner NRD	— 4.50
7. Konyszew ZSRR	— 4.59
8. Pulnikow ZSRR	— 5.38
9. Kummer NRD	— 5.47
10. Saether Norwegia	— 6.13

DRUŻYNOWO

1. NRD	121:43.28
2. ZSRR	— 0.52
3. POLSKA	— 9.29
4. Holandia	— 15.37

Rozpoczynają sezon...

Rozgrywki mistrzowskie rozpoczynają tenisiści Błękitnych Kielce, którzy występują w jednej z grup II ligi wraz z: Gopłanią I nowocław, Górnikami Zabrze, AZS Poznań, Górnikami II Bytom i Energomontażem Wrocław. Tegoroczna rywalizacja będzie miała charakter spotkań turniejowych, a pierwszy z nich rozegrany zostanie w sobotę i niedzielę na kortach we Wrocławiu. Gwardziści, których skład w porównaniu z ubiegłorocznym nie uległ większej zmianie (pozyskano jedynie Pawła Jachnika z AZS Poznań) zmierzą się tam z Energomontażem i Gopłanią. Gospodarzem drugiego turnieju w dniach 29-31 maja, będzie Górnik II Bytom.

(m)

W telegraficznym skrócie

● W drugim dniu międzynarodowego turnieju bokserskiego o „Czarne diamenty” wystąpił na ringu przedstawiciel radomskiej Broni, Piotr Darsa, który w wadze lekkośredniej pokonał jednogłośnie Rumuna Constantinu.

● Dwie polskie drużyny, Pogon Szczecin i Lech Poznań występujące będą w tegorocznej edycji piłkarskich rozgrywek „Interfoto”. Portowcy wystąpią w grupie wraz z Hammarby Sztokholm, La Chaux de Fonds i FC Magdeburg. Natomiast lechici grać będą z: AIK Sztokholm, Lyngby Kopenhaga i Plastiką Nitra.

Miały Kielce przed ostatnią wojną swojego rodzaju fenomena sportowego. Był nim długodystansowiec Wojskowego Klubu Sportowego — Jan Marynowski, który w 1938 roku został mistrzem Polski na dystansie 10 km, a wkrótce zdobył drugi tytuł — mistrzostwo w maratonie. Wyprzedził on wówczas drugiego na mecie zawodnika o 22 minuty! Jan Marynowski startował wówczas w kilku najbardziej masowych w Kielcach imprezach lekkoatletycznych — biegach narodowych. W tej konkurencji nie znajdował równych sobie.

Sukcesy Marynowskiego pobudziły zainteresowanie biegami dużej grupy kieleckiej młodzieży, która licznie startowała w imprezach lekkoatletycznych, a szczególnie właśnie w biegach narodowych. W latach 1938/39 do czołówek kieleckich biegaczy zaliczali się: Boszczyk, Cholewiński, Czerwiak i Ludwinek — z Granatu, Górnicki i Staroń — z Ludwikowa, Gawlik i Puszek — ze Spółem oraz Janda, Pranger i Zyza — z WKS. W imprezach kieleckich startowali również biegacze z Białogona, Jaworzna, Łopuszna, Suchedniowa, Tumlina, Wiśniówki i Wolicy.

Zajrzyjmy w życiorys jednego z tych sportowców. Stanisław Boszczyk, kielczanin z urodzenia i zamieszkania. Karierę sportową rozpoczął będąc jeszcze uczniem, a w roku 1938 był już dojrzałym biegaczem, przeszkolonym na kursie dla średniodystansowców w Centralnym Instytucie Wychowania Fizycznego.

— Byłem młodym chłopakiem — mówi Stanisław Boszczyk — pragnąłem pójść śladami Marynowskiego, dorównać mu, a może nawet prześcignąć mistrza. Ambicja i siła to jednak zbyt mało, potrzebny był racjonalny trening, a w Kielcach fachowców wysokiej klasy w tej dziedzinie przed wojną nie było. Moje codzienne bieganie spod Karczówki do szkoły to tylko namalaska treningu. Uzupełniłem wiedzę na kursie warszawskim...

Na jakich dystansach biegasz rozmówca?

— Moimi „koronnymi” konkurencjami były biegi średnie — 400 i 800 metrów, ale próbowałem również sił na dystansach dłuższych — 1500 i 5000 metrów. Właśnie w 1939 roku, w biegu narodowym wybrałem 5 km. Byłem czwarty za Cholewińskim, Górnickim i Pajkiem. Prasa skwitowała mój występ uwagą, że zawiodłem kibiców. Rzeczywiście, nie wytrzymałem trudnej, piaszczystej trasy. Lepiej czułem się na krótszych dystansach. 29 czerwca 1939 roku wygrałem na zawodach w Kielcach bieg na 400 m w czasie 57,4 sek., drugi był Staroń z Ludwikowa (62,1 sek.). Natomiast na 1500 m osiągnąłem identyczny czas z kolegą klubowym Cholewińskim — 4.36 min. Reprezentowaliśmy KS Granat Kielce.

Wybuch wojny przekreślił sportowe plany Stanisława Boszczyka. Był jednym z tych młodych Polaków, przed którymi okupant zamknął bramy stadionów przybijając na nich tabliczkę z groźnym „verboten”. Wstęp był za-

Nie spełnione nadzieje kieleckiego biegacza

broniony, oczywiście dla Polaków. We własnym kraju, we własnym mieście, nie wolno było wyjść na bieżnię. Działalność wszystkich organizacji kulturalnych i sportowych została zawieszona.

Wojenne bytowanie młodzieży polskiej było nie tylko trudne, ale i tragiczne. Terror okupanta, łapanki, „wywózki do Reichu” na roboty przymusowe, deportacje do obozów koncentracyjnych. Zrodził się bunt przeciw przemocy. Młodzi ludzie, wybrali walkę z prześladowcami. Powstało podziemie, konspiracja, ruch oporu. Silniejsi znaleźli się w lesnych oddziałach partyzanckich. Tą drogą poszedł również Stanisław Boszczyk.

— Początki mojej walki z okupantem — zwierza się p. Stanisław — to wstąpienie do ZWZ — AK działającego w okolicach Kielce, w Marzyszu, pod dowództwem Bolesława Kamińskiego „Grzmota”. Brałem udział w wielu potyczkach z Niemcami w różnych akcjach dywersyjnych. W partyzancie otrzymałem od dowódcy doskonałą broń krótką — „smith” oraz amerykański automat „udet”. Oba pistolety były moimi wiernymi przyjaciółmi przez cały czas lesnej służby. W końcu 1944 roku znalazłem się w szeregach 4 pp, a po odwołaniu akcji „Burza” udaliśmy się w lasy wiośszczowskie.



Sprawność fizyczna jaką zdobył dzięki uprawianiu sportu przydała się Stanisławowi Boszczykowi w czasie wojny. Z jego wspomnień wynika, że wykorzystany był w charakterze specjalnego wysłannika z ważnymi meldunkami, które należało błyskawicznie przekazać. Wtedy przypominał sobie przedwojenne star-

ty. Biegał w żołnierskiej służbie, leśnymi szlakami.

— W 1943 roku zjawiałem się w Kielcach u dr. Strzelichowskiego w sprawie leków i środków opatrunkowych. Około godziny 14 na ulicy Mickiewicza strzały i niesamowity zgiełk, ryk zandarmów. Łapanie. Nie uniknąłem hitlerowskiej „budy”. Z innymi mężczyznami znalazłem się na dziedzińcu „Arbeitsamtu”. W pewnej chwili, tuż przy mnie pada na ziemię kobieta. Polka. Widzę ten fakt pilnujący nas strażnicy. Nie zastanawiając się długo chwytam zemdloną kobietę na ręce i biegnę do bramy głośno wykrzykując, że noszę nieprzytomną do lekarza. Moja postawa musiała być niezwykle sugestywna. Ktoś otworzył bramę. W pobliskiej aptece przy ul. Sienkiewicza 49 doprowadzono kobietę do przytomności. Ja natomiast, kiedy ona otwierała oczy — czmychnąłem w najbliższy zaułek. Nazajutrz byłem w oddziale, ale bez leków i opatrunków. Nie wyszło...

Przyszła wolność, demobilizacja. Wojna dopisała p. Stanisławowi sześć lat. Za późno by wracać do czynnego uprawiania sportu. Przekreślone zostały marzenia o sukcesach na trasach i bieżniach. Zachęcony przez kolegów działających w organizacjach młodzieżowych wyjechał wraz z grupą kielczan na ziemię odzyskaną, pracując w Powiatowym Urzędzie Ziemi, bierze udział w par-

W letnie dni, codziennym zajęciem pana Stanisława jest uprawianie działki... Nie oznacza to wcale, że zapomniał o sporcie. Interesuje go nadal, szczególnie lekkoatletyka i piłka nożna, o których może mówić długimi godzinami.

Fot. Al. Piekarski

celacji majątków poniemieckich na rzecz osadników wojskowych, potem działa w spółdzielczości ogrodniczej.

— Do rodzinnych — Kielce wróciłem w 1946 roku — mówi pan Stanisław. Znalazłem pracę w PKS, a później w Wojewódzkiej Składnicy Zaopatrzenia. Na emeryturę przeszedłem z Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego w 1980 roku.

Stanisław Boszczyk ma dzisiaj 71 lat, jest pensjonariuszem Domu Kombatanta przy ulicy Jagiellońskiej. Do niedawna zatrudniony był w tej instytucji w charakterze kierownika administracyjnego. Oddaje się pracy społecznej, pełni funkcje wiceprzewodniczącego samorządu mieszkańców i wiceprezesa koła ZBoWiD, urządza działkę warzywniczą dla współmieszkańców. Wspomina często o synu, który jest marynarzem na statkach oceanicznych. Uhonorowany licznymi odznaczeniami i nagrodami, Krzyżem Kawalerskim.

Przybliżyłmiś dziś naszym czytelnikom człowieka sportu, któremu czas wojny zahamował proces doskonalenia talentu. Młodych Polaków z podobnym życiorysem było tysiące. Warto o tym pamiętać.

(opr. m)

ZBIGNIEW STRZĘBAŁSKI
MAREK MICHNIAK